Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 32. — ROK XXXVII.

PIĄTEK 7. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY REDAKCJA NR. 190. ══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Niepotrzebna zbiórka.

Wstręt budzi u nas chytra żebraczka, która obnosi i pokazuje wszystkim ułomne lub ślepe dziecko po to, by wyłudzone pieniądze przepić w szynku. Nie dajemy, przynajmniej nie powinniśmy jej dać ani grosza, jeśli nie mamy pewności, że jałmużna będzie istotnie użyta na cel właściwy, to znaczy dla chorego dziecka, a nie na kupno wódki. Wiadomo, że coraz większe uznanie zdobywa sobie idea kontroli zużywania jałmużny, co się oczywiście ulicznym wydrwigroszom nie podoba.

Taką wielką żebraczką może się stać „sanacja“, bo również zamierza użyć do zbierania pieniędzy ociemniałych. Ich, cały Związek Ociemniałych Żołnierzy, wysunęła na front zbiórki pieniędzy na fundusz, który ma być niekontrolowany. Na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych.

Właśnie wczoraj pojawiły się na murach Warszawy afisze z odezwą, w której Zw. Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy wzywa młodzież, kobietę polską, rolnika, robotnika etc., by złożyli ofiary na fundusz walki ze szpiegostwem, bo w przeciwnym razie „Narodowi biada“.

Styl odezwy przypomina przedwyborcze odezwy „sanacji“. Są w niej uszczypliwe aluzje:

„Nam Polska nie przyszła za darmo. To też z apelem tym nie idziemy do tych, co wierzą, że Polskę wyszachrowano na targowisku międzynarodowem w czarnych gabinetach tajnej dyplomacji“.

Są też ustępy, pełne akcentów troski o Ojczyznę. Byłoby to wzruszające, gdyby była pewność, że to wszystko istotnie napisali ociemniali inwalidzi.

Ale jeśli nawet istotnie inwalidzi tak myślą, jeśli istotnie tak się zatroskali o bezpieczeństwo Polski, to tem większe oburzenie budzić w nas muszą ci, którzy im w tak przewrotny sposób tę sprawę przedstawili.

Jak bowiem jest w rzeczywistości? Sejm wcale nie uczynił Polski bezbronną, nie wydał jej na łup szpiegów. Sejm uchwalił na fundusz dyspozycyjny więcej, niż potrzebował poprzedni minister spraw wojskowych, gen. Sikorski. Nie chciał uchwalić 8 miljonów, ale uchwalił 6, a więc bardzo dużo. Obciął fundusz dyspozycyjny, by znaleźć pieniądze na inne niezbędne wydatki. Obciął fundusze również innych ministrów, bo po dotychczasowych smutnych doświadczeniach, po wydaniu 8 miljonów na wybory, po świeżych rewelacjach o gospodarce Banku Gosp. Krajowego — przedstawicielstwo narodu chce jak najmniej pieniędzy przeznaczać na cele niekontrolowane.

Jeśli jednak ktoś uważa, że 6 miljonów to mało, niech składa pieniądze i organizuje zbiórkę. To wolno. Ale nie wolno przy tej okazji szkalować Sejmu i nie wolno nikogo do ofiar zmuszać, jak to czyniono w ub. roku i jak to czyni się jeszcze teraz (okólnik prez. Rollego do urzędników). Niechże to będą składki naprawdę dobrowolne!

W ub. roku Federacja Obrońców Ojczyzny mimo wytężonej agitacji i nacisku na różne osoby i instytucje zebrała zaledwie coś około 1 milj. zł. Źle wypadł ten **sui generis** plebiscyt. Mussolini nie przyjąłby funduszu z takim trudem i w tak długim okresie czasu zebranego.

A wreszcie czyż koniecznie musi się zbierać składki? Niechże inicjatorowie zbiórki przyjrzą się pozycjom budżetu M. S. Wojsk. a znajdą rzeczy osobliwe. Oto, jak podaje tygodnik „Szczerbiec“, **kolumna samochodowa Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych liczy 50 wozów osobowych**, kolumna D. O. K. Warszawa 17. Marsz. Piłsudski ma do swej dyspozycji 5 Cadillaców, p. A. Piłsudska 1, gen. Konarzewski Lassal'a, gen. Piskor Paccard'a i Tatrę i t. d. Nawet pułkownicy mają auta. Pułk. Wieniawa-Długoszewski Buick'a, płk. Hulewicz Chryslera i t. p.

50 samochodów po 50 tys. zł. to 2.5 milj. A to tylko samochody. Są objawy rozrzutności i w innych działach gospodarki. Usunąć zbytek a znajdą się 2 miljony, które można Sejmowi przedstawić z prośbą o przeznaczenie ich na fundusz dyspozycyjny. Zrobić oszczędności w dziale przesiedleń i subwencyj dla różnych organizacyj, nie wydawać miljonów na pensje dla „młodych emerytów“ — a wtedy znajdą się także — zgodnie z życzeniem Sejmu i narodu — grube miljony na poprawę bytu urzędników.

Warszawa, 5 lutego. **Wad.**

PAT musi przestać być sanacyjną instytucją.

Może wreszcie p. premjer Bartel zaprowadzi jaki porządek w Pol. Agencji Telegraficznej, uważającej się dzisiaj więcej za ajencję sanacyjną niż państwową. Sprawozdanie PAT. z poniedziałkowego posiedzenia Sejmu wywołało wśród posłów takie oburzenie, że P. Premjer obiecał stosunki w Ajencji zbadać i winnych ukarać. Przedewszystkiem muszą zniknąć z biuletynów PAT-a sprawozdania z zebrań Be Be i z odczytów sanacyjnych polityków. Budżet państwa nie jest funduszem dyspozycyjnym, z którego wolno czerpać na cele Bloku Bezpartyjnego, a 831 tys. zł., które skarb państwa dopłaca do deficytowego PAT-a nie są subwencją na prasową służbę sanacji.

Atak socjalistów na p. Prystora.

Na wtorkowem posiedzeniu przedyskutował Sejm budżety: Ministerstwa Pracy (ref. Kuśnierz Ch. D.), emerytur (ref. Rybarski Str. Nar.), rent inwalidzkich i pensji (ref. Pająk PPS.) i długów państwowych (ref. Rybarski). W dyskusji nad Ministerstwem Pracy socjaliści ostro atakowali zawieszenie samorządu Kas Chorych przez p. Prystora. P. Ministra Pracy broniła p. Praussowa (z B. B.), twierdząc, że mianowania 70% komisarzy w Kasach dokonano już przed p. Prystorem. P. Praussowa zacytowała m. in. **okólnik centralnej komisji związków zawodowych**, podpisany przez posłów Żuławskiego i Kwapińskiego (treść jego podaliśmy wczoraj), który, wzywając robotników do walki o samorząd Kas Chorych, zaleca wysyłanie w tym celu delegacyj do Komisarzy i równocześnie **obsadzenie przez robotników całego gmachu Kasy**. „Rady zawodowe — czytamy w tym okólniku — muszą wpłynąć na członków Kas, aby ci zachowywali się twardziej opornie w razie odmawiania im świadczeń i **powodowali nawet czynne zajście bądź to z wrogimi urzędnikami, bądź z komisarzami“**. Za pomocą takich wystąpień oraz przez akcję sejmową spodziewa się Centralna Komisja „usunąć Prystora i przywrócić samorząd w Kasach Chorych“.

Okólnik ten omawiają wszystkie pisma sanacyjne i ostro przy tej sposobności atakują P. P. S. „Gaz. Polska“ porównuje go z działaniem **„dawnych band dywersyjnych na wschodniem pograniczu“**. Odezwa ta „jawnie nawołuje **do czynów gwałtu**, do przemocy nad urzędnikami Kas, do zdobywania siłą gmachów, **do siania niepokoju** i zamieszek“.

I my potępiamy nawoływania p. Żuławskiego i Kwapińskiego do „czynnych wystąpień“ i my odrzucamy metody takie, jak opanowanie gmachów, ale chcielibyśmy, by i prasa **sanacyjna także nie nawoływała do żadnych gwałtów, do żadnych zamachów stanu, do żadnego** „przenoszenia walki na szerszy odcinek“ (p. Świtalski), słowem, by karcąc drugich sama przedewszystkiem przestrzegała praworządności.

ax.

Sejm o kryzysie w rolnictwie.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu marsz. Daszyński zawiadomił Izbę o **rezygnacji posła Woźnickiego ze stanowiska wicemarszałka** oraz **Roga ze stanowiska sekretarza Sejmu.**

Wyjaśnienia p. Bartla o nadużyciach PAT'a.

Następnie p. marszałek odczytał pismo premjera Bartla, który odpowiadał na zarzuty posła Korneckiego, postawione na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu, w sprawie braku objektywności w sprawozdaniach Pata. Co do sprawozdań z posiedzenia Sejmu premjer pisze, że **przy objęciu przez siebie szefostwa gabinetu wydał instrukcję do Pata, aby sprawozdania sejmowe były robione objektywnie, a przemówienia były streszczane proporcjonalnie do długości faktycznego przemówienia niezależnie od przynależności partyjnej przemawiającego.** Odnośnie do sprawozdania z onegdajszego posiedzenia Sejmu, dotyczącego przemówienia p. Kozłowskiego i odpowiedzi p. Rataja i Dąbskiego, premjer zaznacza, że instrukcja jego została wykonana, natomiast **w komunikacie radjowym przemówienia posłów nie zostały odpowiednio streszczone.** Wobec tego **polecił p. premjer redagowanie tego komunikatu redaktorowi politycznemu, a poprzedniemu funkcjonarjuszowi ta czynność została odebrana, przyczem podkreślił jeszcze raz ścisłe przestrzeganie objektywności.**

P. Marszałek mówił dalej: Wysoka Izbo! Treścią zarzutu, który podał Pat było twierdzenie posła Kozłowskiego z B. B., że **istnieje fundusz dyspozycyjny marszałka Sejmu, dlaczego nie Senatu, nie rozumiem, bo i marszałek Senatu ma taki sam fundusz, jak i marszałek Sejmu. Fundusz dyspozycyjny ma swoje charakterystyczne cechy i znaczenie, nie ulega bowiem kontroli N. I. K. Ponieważ jest nieprawdą, nagą ścisłą nieprawdą, jakoby był taki fundusz, przeto sprostował to wczoraj referent i na jego prośbę przewodniczący wicemarszałek Czetwertyński.** Naprożno jednak **we wczorajszem sprawozdaniu Pata szukałem sprostowania tej notorycznej nieprawdy**, bo i wczoraj zadowolono się tem, że „przemawiał p. Dąbski“ i „przemawiał p. wicemarsz. Czetwertyński“. Wprawdzie mogą się nie czuć poszkodowani, ponieważ **o wczorajszej mowie p. premjera jest także tylko tyle „przemawiał pan premjer Bartel“**; co mówił, co obiecywał, to zostało zakonspirowane.

Jesteśmy w położeniu dość oryginalnem, że **prawodawcze ciało, centralna instytucja państwa jest przez Pata traktowana zupełnie stronniczo i partyjnie.** Jaka na to rada? Wprawdzie jest rada, podana w jednym z wniosków, o którym nie moją rzeczą jest tu mówić.

Głos na sali: Jedyne lekarstwo! (Chodzi o wniosek, żądający **skreślenia pozycji na Pata**). Faktycznie trudno byłoby znaleźć państwo na świecie, gdzieby instytucja państwowa podrzędna, sprawozdawcza, redakcyjna, systematycznie . . .

Głos na sali: kłamała.

Marszałek: ...nie powiem kłamała, tylko **ukrywała prawdziwy przebieg posiedzenia Sejmu.** Jaka na to rada? **Chyba trzeba będzie się udać z petycją do jednego z byłych premjerów, która ma taką protekcję, że prywatne jego mowy są redagowane in extenso przez Pata. To wyrasta na taki skandal, że uważam za swój obowiązek to stwierdzić.**

Następnie przystąpiono do dyskusji nad BUDŻETEM MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Ref. poseł **Kiernik** uważa, że w budżecie min. rolnictwa nie znajdujemy wyrazu dzisiejszej sytuacji rolnictwa. Wygląda, **jakoby ono było lekceważone**, gdyż procentowy stosunek do całego budżetu obniżył się i wynosi **mniej niż 2 procent.** Komisja podniosła fundusz meljoracyjny o 1.5 miljona **do wysokości 5 miljonów, nie naruszając równowagi budżetu, gdyż zmniejszyła rozchody lasów państwowych.** Działalność tego resortu była normalna.

Stanowisko rządu w sprawie **unifikacji organizacyj rolniczych zasadniczo było słuszne, ale metody, któremi się rząd posługiwał raczej pod wpływem innych resortów, aniżeli ministerstwa rolnictwa nie oddały dobrej usługi tej sprawie.** Chodzi mianowicie o to, **że groźbą wstrzymania subwencyj starano się wyłączyć pewne osoby niemiłe rządowi. W Małopolsce w ten sposób zdezorganizowano ruch rolniczy**, a przecież sam samorząd centralny kółek nie wystarczy. Odbudowa tych organizacyj może nastąpić tylko wtedy, **jeżeli niezależna opinja rolnicza znowu będzie miała swobodny przystęp do nich.**

Działalność przedsiębiorstwa

LASÓW PAŃSTWOWYCH

jest dodatnią, jakkolwiek konjunktura drzewna się zachwiała. Zdołano przeprowadzić szereg inwestycyj. Poważnych usterek, jak wynika z badań N. I. K. tam nie było. Sprawa **likwidacji umowy z angielską spółką „Century“ jest obecnie badana przez podkomisję,** więc potem dopiero będzie można przekonać się, czy likwidacja była korzystna. Przystępując do omówienia

KRYZYSU ROLNICZEGO

p. Kiernik zaznaczył, że przyczyną jego jest **nie wyłącznie nadprodukcja zboża.** Uważa nawet, że jest **szkodliwem zbytnio to akcentować**, gdyż mogłoby to skierować rolnictwo na **złe tory i cofnąć wysiłki społeczeństwa w kierunku podniesienia produkcji.** Można mówić o potrzebie **przesunięcia produkcji od gospodarki zbożowej ku hodowlanej lub od żyta ku pszenicy.**

Dalej sprawozdawca oświadcza, że jego zdaniem **zapasy amerykańskie nie wpłynęły w na zbyt wysokim stopniu na obecną sytuację, raczej winne są tu Niemcy, które nie dopuszczają naszego zboża na pewne rynki zbytu,** zwłaszcza że rolnicy niemieccy mają poparcie rządu w racjonalnych premjach eksportowych. Prócz kwestji rynków zbytu działają przy tym kryzysie jeszcze dwie inne kwestje, mianowicie **dysproporcja między cenami produktów rolnych a przemysłowych oraz zupełne zubożenie wsi i rolnictwa od wielu lat.** Rolnictwu nie chodzi **o śrubowanie, chodzi mu tylko o**

DOSTOSOWANIE SIĘ DO CEN PRODUKTÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Przed wojną cena produktów rolnych w porównaniu ze wskaźnikiem cen hurtownych wyrobów przemysłowych przedstawiała się jak **123 do 116,** w grudniu 1929 wskaźnik cen produktów rolnych wynosił **80.02,** a przemysłowych **101.** Różnica około 21 na niekorzyść rolnictwa.

Przyczyny tego stanu referent dopatruje się w

BŁĘDNEJ POLITYCE CELNEJ,

która sztucznie ochrania przemysł, nie mający nawet naturalnych warunków rozwoju. Państwo powinno popierać **przedewszystkiem przemysł, przerabiający płody rolnicze i naturalne. Tajemnica tej polityki tkwi nie w ministerstwie rolnictwa, lecz w ministerstwie przemysłu i handlu.**

W sprawie zubożenia wsi referent zauważa, że **wieś właściwie**

JESZCZE SIĘ NIE ODBUDOWAŁA

i sprawie tej wartoby się przypatrzeć w związku z konwencjami, zawartemi z Austrją, która zrzekła się pretensyj do odszkodowania za majątki przejęte przez nas na podstawie rachunków, przedstawiających szkody poszczególnych obywateli państwa zwłaszcza rolników. **Nad tą sprawą do porządku dziennego przejść nie można.**

Dokończenie Sejmu podajemy na 7 stronie

O czem piszą inni?

Jak się gospodarzy w socjalistycznych organizacjach!

W socjalistycznym „Zw. Zawodowym Maszynistów kolejowych“ panowały od dawna nieporozumienia, które w roku ub. doprowadziły do rozłamu. Część maszynistów oderwała się i organizuje się osobno, zdaje się, w porozumieniu z „Frakcją Rewolucyjną“, a głównym jej terenem oparcia jest Poznańskie i Pomorze. Wydaje obecnie pismo, „Głos Maszynisty“, w którem krytyce poddaje działalność dotychczasowego zarządu. O ile wierzyć temu pismu, to gospodarka finansowa w „Z. Z. M.“ była istotnie nadzwyczajną... W okresie od 9 sierpnia 1927 r. do 31 lipca 1928 r. wydatki **„administracyjno-organizacyjne“ pochłonęły sumę 218.487 zł. 78 gr.**, co stanowi przeszło jedną trzecią wpływów rocznych. Nie będziemy się jednak dziwili, skoro, — jak podaje „Głos Maszynisty“ — w sprawozdaniu za rok 1928—1929 figurują m. in. następujące pozycje:

„Pobory Prezydjum Zarządu Głównego 24.970 zł. — Djety i rozjazdy Prezydjum Zarządu Głównego 6.421.88 zł. — Djety i rozjazdy członków Zarządu Głównego 8.334.40 zł. — Djety i rozjazdy członków Komisji Rewizyjnej 2.721.78 zł.“

Rozrzutne samorządy.

P. Koskowski podkreśla w „Kurjerze Warszawskim“ na podstawie dyskusji budżetowej fakt, że — samorządy prowadzą gospodarkę finansową rozrzutną. Od 1925 r. ich wydatki wzrosły o 50 procent.

„Zdawałoby się — pisze — że jest **ten moment do wytoczenia procesu samorządom.** Bądźmy wszakże powściągliwsi! Okazuje się bowiem, że to **czynniki rządowe pobudzały do zwiększania ciężarów samorządowych.** Ustawodawstwo dekretowe nałożyło dużo najrozmaitszych obowiązków bez przewidzenia źródeł pokrycia, w zakresie ruchu ludności, kwater wojskowych, domów pracy, opieki sanitarnej. Wydawano dekret za dekretem, a nie pytano o to, skąd samorządy wezmą pieniądze. **Szef jednej z naczelnych instytucyj finansowych (państwowych) jeździł po kraju i przekonywał gminy, że powinny więcej brać pieniędzy w postaci pożyczek, niż same się tego domagają“.**

Tego bowiem wymaga „radosna twórczość“... Ale, dokąd to prowadzi?...

Pozatem robi p. Koskowski znamienną uwagę, **że wbrew utartej tradycji rząd pcha do zwiększania wydatków, natomiast sejm hamuje go w tym względzie.** Nawet lewica, która tak zawsze bywa skora do wydatkowania, tym razem zmieniła postępowanie i woła o oszczędność!

Zbyteczna presja.

„Gazeta Warszawska“ wystąpiła z gwałtownym artykułem przeciw klubom centrum i lewicy zarzucając im niezdecydowanie i „hamletyzm“ w stosunku do rządu...

„Jedynym — pisze — środkiem na poskromienie owych „sił“ (t. j. pułkowników) **jest wyraźna, zdecydowana walka z niemi,** w jakiejkolwiek postaci one występują. — Tylko przed zdecydowanym przeciwnikiem ustępują one — jak o tem świadczy upadek p. Świtalskiego — i tylko takiego przeciwnika szanują. Tacy oni już są — „ludzie wojny domowej“.

Kraj wie o tem dobrze i w wyraźnej, uczciwej, choć ciężkiej walce stanie z pewnością po stronie opozycji. Ale nie stanie po stronie — Hamletów. A **centrolew — hamletyzuje.** Zamiast przyjąć wyzwanie p. Bartla, który zagroził, że — potencjalnie — może położyć opozycję na obie łopatki i jeszcze przycisnąć kolanem, centrolew rozmyśla, kto też ukrywa się pod „czarną maską“. Zupełnie, jak w cyrku na Ordynackiej. Hamletyzują! „To be or not to be“, — czyli w modnej parafrazie a la Wielkie Mosty: bić albo nie bić?

Dylemat jest ponury. Albo naprawdę nie wiedzą tego, co wie każdy przeciętny obywatel od Gdyni do Zaleszczyk i od Zbąszyna do Baranowicz, a w takim razie nie mogą kierować społeczeństwem: albo wiedzą, a tylko udają, a w takim razie grają partję, przegraną już kilka razy. My wiemy, na co jest p. Bartel. Wiemy też, że sytuacji obecnej nie rozwiąże — monolog Hamleta“.

Wyrażone wyżej przez „Gazetę Warszawską“ poglądy, odpowiadają, być może celom i dążeniom Stronnictwa Narodowego. Jednak nie odpowiadają interesowi państwa . . . „Gazeta Warszawska“ pamięta zapewne, że klub p. Bartla doszedł do skutku jako osobiste pociągnięcie P. Prezydenta Rzeczypospolitej. To mu nadaje pewne znaczenie. Przestrzegając bezwzględnej lojalności do P. Prezydenta, chcemy wierzyć, że powierzając urząd premjera p. Bartlowi Pan Prezydent Mościcki chciał doprowadzić do współpracy rządu z sejmem. Takiem jest, zdaje się, stanowisko przedewszystkiem klubów centrowych. I nie będzie zmienione, dopóki nie pokaże się „czarno na białem“, że było inaczej. Na razie jeszcze nic takiego nie zaszło, coby upoważniało do rewizji raz przyjętego przez wymienione kluby stanowiska do rządu **Niech się jednak „Gazeta Warszawska“ nie lęka! Jeśli stosunki wyjaśnią się w sposób przewidywany przez nią, kluby lewicy i centrum napewno nie uchylą się od stoczenia decydującej z rządem batalji.** Na razie przestrzegają „rzeczowej opozycji“. I nie sądzimy, by to było przeciwne interesom państwa, albo nieuczciwe.

Mydlenie oczu.

W polemice z prasą katolicką wśród ataków na Kościół oświadcza „Przedświt“:

„My ze swej strony stwierdzamy: socjalizmowi nic do Kościoła, jako spólnoty wiernych, twierdzimy, że ani socjalizmowi, ani Kościołowi nie nic szkodzi, gdy socjalista jest wierzącym katolikiem, lub wierzący katolik, socjalistą. Twierdzimy dalej, że dla ruchu robotniczego zbyteczną jest walka z religją. Twierdzimy, że dla Kościoła nie jest wcale konieczną walka z socjalizmem“.

Próżne i gołosłowne twierdzenia . . . Kto w zanadrzu nosi pisma Marksa, ten nie może nosić Ewangelji. Kto powiedział: „religja jest opjum dla ludu“, ten nie może być obojętnym w stosunku do Kościoła . . . Z pewnością zbyteczną jest dla ruchu robotniczego walka z religją. Ale tej mądrej zasady nie wyznaje socjalizm. Dobrze o tem wiedzą w redakcji „Przedświtu“! Więc poco okłamywać świat?

Sejm nowelizuje par. 58 pragmatyki nauczycielskiej

Ograniczenie przeniesień „dla dobra szkoły“. — Komisja oświatowa uchwaliła nowelę mimo sprzeciwu klubu Be Be. — Furja sanacji, której Sejm wytrąca środek presji na nauczycielstwo. Znamienne milczenie Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Komisja oświatowa Sejmu z początkiem ub. miesiąca uchwaliła projekt nowelizacji osławionego artykułu 58 pragmatyki nauczycielskiej, na podstawie którego dokonano tak licznych w ciągu ostatnich trzech lat przeniesień nauczycieli rzekomo dla „dobra szkoły“, w istocie zaś w olbrzymiej ilości wypadków dla dokuczenia niemiłym dla sanacji ludziom. Już sam przebieg posiedzenia Komisji, która przyjęła wnioski nowelizacyjne pos. Korneckiego, był niezwykle charakterystyczny. Gdy przedstawiciele wszystkich stronnictw, poza sanacją, oświadczyli się za ograniczeniem samowolnego przerzucania nauczycieli z miejsca na miejsce bez uzasadnionych istotnem dobrem szkoły powodów — **przedstawiciel Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem pos. Stypiński sprzeciwiał się przyjęciu jakichkolwiek poprawek i zmian.** Przeciwko najoczywistszymi nteresom nauczycieli opowiedzieli się nawet posłowie Smulikowski i Z. Nowicki, wiceprezesi Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych(!!)

Art. 58 w dzisiejszem brzmieniu postanawia m. in.: **Właściwa władza, nie niższa niż drugiej instancji może przenieść z urzędu stałego nauczyciela do innej szkoły lub miejscowości jeżeli tego wymaga „zmiana organizacji szkoły“.** — Minister może przenosić stałego dyrektora lub nauczyciela, jeżeli tego wymaga zmiana organizacji szkoły lub dobro szkoły.

Zmiany zaś do art. 58. uchwalone przez komisję mimo sprzeciwów wszystkich sanatorów zasiadających w komisji, brzmią:

Wstawić zastrzeżenie, iż przeniesienia dla dobra szkoły **mają mieć charakter wyjątkowy.** Powodem przeniesienia ma być **dobro szkoły, w której dany nauczyciel pracuje,** a zatem władze nie powinny traktować tego prawa zbyt szeroko. Jest to zmiana, ograniczająca prawo Ministra. — Wniosek o przeniesienie musi wyjść od Kuratora, a przed wysłaniem go do ministra ma być oddany **pod opinję specjalnej Komisji Rady Szkolnej Okręgowej,** która winna się składać z pięciu członków Rady Szkolnej, w tem 2 nauczycieli.

Opinja Komisji powinna być **umotywowana i podpisana przez przewodniczącego i conajmniej dwóch członków Komisji;** w razie różnicy zdań, na żądanie mniejszości Komisji w opinji winny być zaznaczone motywy odrębnego stanowiska mniejszości.

Przeniesienie może nastąpić **najpóźniej na 2 miesiące przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.**

Dekret o przeniesieniu ma zawierać **dokładne wyszczególnienie motywów,** które spowodowały przeniesienie.

Na życzenie przeniesionego nauczyciela winien Minister przenieść go na emeryturę, wyznaczając mu zaopatrznie emerytalne w wysokości według zaliczonych lat pracy.

Jeżeli w danym okręgu niema Rady Szkolnej Okręgowej, opinję o przeniesieniu ma wydać **Komisja sąsiedniego okręgu szkolnego.**

Sanatorzy nie poprzestali na swych wrogich nauczycielstwu wystąpieniach w komisji. Ponieważ projekt noweli przeszedł obecnie do Sejmu, gdzie referować będzie pos. Kornecki — „Gazeta Polska“ organ Be Be, rzuciła się z furją na proponowane przez komisję zmiany. Nowe postanowienia ukrócające przeniesienia nauczycieli „dla dobra szkoły“ — zdaniem „Gazety Polskiej“

„nietylko, że wprowadza anarchję w stosunek pracownika do państwa, ale wprost sankcjonuje niesubordynację w służbie państwowej i stwarza precedens rozwalający cały aparat państwowy“.

Gniew i obawy sanatorów są oczywiście zupełnie nieuzasadnione. Władze będą miały i nadal możność przenoszenia sił nauczycielskich w wypadkach, w których przeniesienie takie jest ze względu na interes faktyczny szkoły wskazane. Obecnie jednak warunki takie będą musiały istotnie zaistnieć, **a orzekać** o tem będą **specjalne komisje rad szkolnych okręgowych.** Samowolne, nieumotywowane niczem decyzje władz w sprawach przeniesień nauczycieli, godzące wprost w egzystencję nauczycielstwa za to, że miał odwagę zachować własne przekonania polityczne — będą z chwilą uchwalenia noweli przez Sejm znacznie utrudnione. **Za wnioskiem komisji oświadczają się następujące stronnictwa: Klub Narodowy, Chrześć. Demokracja, Piast, Stron. Chł., PPS. i mniejszości narodowe.** Nie jest jednak wykluczone, że klub Be Be będzie robił wszystko, by uniemożliwić Sejmowi uchwalenie noweli w czasie obecnej sesji.

Dla poparcia zabiegów Sejmu o zniesienie krzywdzącego artykułu pragmatyki — **Koło Warszawskie Stowarzyszenia Chrześć. Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych** zwołało w dn. 31 ub. m. zebranie nauczycielstwa stolicy. W jednomyślnych uchwałach domagano się od władz ustawodawczych skreślenia krzywdzącego paragrafu. Gdyby to żądanie nie uzyskało w Sejmie większości, zebrani wyrazili konieczność znowelizowania tej ustawy w myśl poprawek komisji oświatowej.

Ogólną uwagę zwracano na fakt, że w tak poważnej sprawie, jaką jest nowelizacja paragrafu 58 — Związek Naucz. Szkół Powszechnych zachowuje zupełne milczenie.

Co będzie z gen. Primo de Rivera?

HISZPANJA W OKRESIE PRZEŁOMOWYM.

W Hiszpanji panuje obecnie stan niepewności. Po chwilowej radości z obalenia dyktatury nastąpiły dyskusje, wahania i fermenty...

Jen. Primo de Rivera robi dobrą minę. Poskładał pożegnalne wizyty królowi i swemu następcy jen. Berenguerowi. Chce wyjechać. Dokąd? Jedni mówią, że do Francji, gdzie się zawsze czuł dobrze. Inni, że — na wyspy Balearskie, gdzie ma otrzymać komendę wojskową. Jeszcze inni, że — tylko do swojego wiejskiego majątku i że chce wziąć udział w wyborach do parlamentu. Rozchodzą się jednak także pogłoski, że ma być internowany, czy nawet, że go już internowano.

Wydaje się jednak prawdopodobnem, że **jen. Primo de Rivera jeszcze nie prędko zejdzie ze sceny.** Nie dlatego, by był silnym i cieszył się autorytetem. To wszystko stracił u ludności dawno, a w swoim obozie stracił w chwili, gdy wpadł na nieszczęśliwy pomysł pytania jenerałów o zdanie, czy ma być dalej dyktatorem, czy też nie... Ale **dlatego nie zejdzie ze sceny, że ma za wielu wrogów,** i że liczba tych wrogów rośnie. Zapowiadają już teraz korespondenci pism zagranicznych z Madrytu, że, o ile jen. Berenguer nie zrobi z nim „porządku“, to jego działalnością zajmie się przyszły **parlament, w którym** — według tychsamych źródeł — **większość mają kluby lewicy zapewnioną.**

Rząd Berenguera ma charakter tymczasowy. Tak ze względu na skład personalny, jak i na program działania. Brak w nim wybitniejszych jednostek. Chodziło tylko o to przy jego tworzeniu, żeby rząd powstał natychmiast. Mniej myślano o osobach. I te mają być wkrótce zmienione. Pozatem stan umysłów po zlikwidowaniu dyktatury jest taki, że można się lękać różnych niespodzianek. Najgroźniejszą z nich byłoby, gdyby ruch republikański, który obecnie daje się silnie odczuć, jeszcze się wzmocnił.

Więc trudno jest w tej chwili rozwój wypadków w Hiszpanji przewidzieć. Znajduje się w okresie krytycznym, przełomowym.

Rozjazdy Schobera.

KU CZEMU AUSTRJA ZMIERZA?

Kiedy ks. Seipel objął urząd kanclerza w Austrji, to zaraz po uporaniu się z najważniejszemi trudnościami rządzenia puścił się w rozjazdy po stolicach Europy. Odwiedził Berlin, odwiedził Pragę, był w Paryżu. Taka jest bowiem sytuacja powojennej Austrji, że utrzymać się może tylko już nie przy tolerancji zagranicy, ale przy jej żywem współdziałaniu i pomocy. Sytuacja trudna, choć do pewnego stopnia wygodna...

Trudna, bo trzeba lawirować między istniejącemi faktycznie blokami państw, prowadzonemi z jednej strony przez Francję, z drugiej przez Niemcy. Wygodna zaś, bo **zawsze, w najgorszym nawet wypadku, może Austrja liczyć na to, że są w Europie siły zainteresowane w jej istnieniu i w jej rozwoju, i że te siły nie pozwolą jej zginąć.** W tych warunkach musi Austrja — jak się paradoksalnie wyraził swojego czasu jeden z jej ministrów spraw zagranicznych, Mataja — **prowadzić „apolityczną politykę zagraniczną“.** Musi przestrzegać bezwzględnej niezależności w stosunku do istniejących konfliktów międzynarodowych. Nie może pójść otwarcie z Rzeszą niemiecką, ku której pociąga ją niewątpliwie bardzo silnie jedność narodowa; nie może, boby straciła pomoc Europy, i, zwłaszcza, gdyby się posunęła do „Anschlussu“, rozpętałaby w Europie niebezpieczne wstrząśnienia. Nie może jednak także stanąć bez zastrzeżeń przy boku Francji, względnie wyjść do Małej Ententy, bo, pominąwszy już wojenne wspomnienia, utrudniłaby sobie stosunki z Rzeszą niemiecką, które utrzymywać i rozwijać musi.

Lecz, **jak na tem tle rozumieć należy wizytę Schobera w Rzymie** i poruszenie tą wizytą całej Europy? Czy przypadkiem nie mamy tu do czynienia ze zmianą w tradycyjnej polityce Austrji powojennej?... Oto pytanie, które zadaje sobie szeroka opinja zwłaszcza państw sąsiadujących lub zbliżonych do Austrji.

Dopóki nie będzie pozytywnych danych, któreby uprawniały do twierdzenia, że Austrja zmienia swoją politykę, trzeba sądzić, że Schoberowi chodzi jedynie o nawiązanie lepszych z Italją stosunków. Były bowiem dotąd słabe, w pewnych okresach nawet całkiem złe (zaognienie z powodu italjanizacji Niemców w połudn. Tyrolu). Zaczęły się naprawiać już w ub. roku. A weszły na drogę współpracy obydwu państw w Hadze, skąd Austrja głównie dzięki Italji wyszła z dobremi rezultatami. Schober chce je obecnie w czasie swej podróży rzymskiej uzupełnić przez załatwienie włoskich pretensyj finansowych i spetryfikować przez zawarcie arbitrażowej umowy.

Po Rzymie ma przyjść kolej na Berlin. Jest już obecnie ustalona marszruta berlińska Schobera. Wizyta z grzeczności, czy — za interesem? Chodzi o praktyczne jakieś (nieznane jeszcze bliżej) sprawy do załatwienia z Berlinem, czy też może o dalej sięgające, a nie już „apolityczne“, zamiary?

Nie zapominajmy, że konstytuanta wejmarska zamieściła w konstytucji osobny rozdział o „Anschluss'ie“ Austrji do Rzeszy. Rozdział ten został wprawdzie zaraz wymazany na żądanie Ententy, ale jego idea żyje i działa dalej zarówno nad Sprewą, jak nad Dunajem. O tem pamiętamy! Ale też nie wyobrażamy sobie, żeby się Austrja mogła już w tej chwili puścić na niebezpieczne flukty „Anschluss'u“... Potrzebuje gwałtownie pomocy finansowej. A decyzja na „Anschluss“ postawiłaby ją odrazu w położeniu katastrofalnem; nawet, choćby — jak się to w prasie czeskiej lansuje — Włochy Mussoliniego udzieliły jej w tym względzie poparcia.

Koniec końców — niema powodu do łączenia radykalnych zmian w polityce zagranicznej Austrji z rozjazdami p. Schobera. Do Berlina prowadzi go sentyment, do Rzymu zaś — szczególne interesy nie mające wpływu na politykę zagraniczną Austrji.

W. Z.

P. Dewey odpiera skargi żydów.

„New York Jewish Daily Bulletin“ podaje wywiad z doradcą finansowym Rządu polskiego, p. Deweyem. Żydzi amerykańscy muszą pamiętać — mówił Dewey — że Rzeczpospolita Polska istnieje zaledwie 10 lat i że nie podo-

ona w tak krótkim stosunkowo czasie wyrównać i zmienić wszelkie różnice poglądów, istniejące w Polsce w ciągu tak wielu lat. Żydzi w Polsce, jako część miejscowej ludności, oczywiście są również dotknięci obecnie panującą tam sytuacją ekonomiczną. związaną z tem, że przemysł i handel ulegają obecnie w Polsce reorganizacji, w duchu nowoczesnych metod gospodarczych.

P. Dewey wyraził przekonanie. że drobni handlarze żydzi, którzy są obecnie eliminowani z przemysłu i handlu w Polsce, dzięki reorganizacji przemysłowej, otrzymają nowe możności i wchłonięci zostaną przez nowy system ekonomiczny.

Osobiście — mówił p. Dewey — myślę, **że ciągłe skargi i wystąpienia do rządu, związane z tym stanem rzeczy, nie mogą doprowadzić do wzajemnego zrozumienia się.** Jest mojem zdaniem, że lepiej i mądrzej jest oceniać sprawiedliwie to co się ma, niż domagać się ciągle nowych korzyści.

Może wreszcie po tej odprawie, jaką amerykańska agitacja żydów przeciw Polsce otrzymała od Amerykanina, znającego dobrze stosunki polskie, przestaną żydzi krzyczeć na cały świat, że Polska niszczy ich gospodarczo. Handlowi w Polsce powodzi się obecnie źle z powodu ogólnego przesilenia, ale handel żydowski cierpi przytem mniej niż polski. Żydzi otrzymują finansową pomoc z Ameryki, rozporządzają dobremi organizacjami i tym brakiem skrupułów, na jaki nie mógłby się zdobyć kupiec polski; przetrzymają przeto depresję lepiej niż Polacy.

Na ziemiach Rzpltej.

Sowieccy strażnicy zamordowali sierżanta K. O. P-u.

Przed kilku dniami odbyła się w rejonie Dzisnego polsko-sowiecka konferencja graniczna, podczas której rozpatrywano sprawę szeregu zajść, które wydarzyły się z powodu niesubordynacji sowieckich strażników. **Przedstawiciele granicznych władz sowieckich obiecali pouczyć załogę swych strażnic, jak ma postępować podczas służby granicznej.**

Obietnica sowiecka pozostała jednak tylko obietnicą, bo oto jak nam donosza z Wilna onegdaj rano **na pograniczu polsko-sowieckiem straż sowiecka zamordowała sierżanta Korpusu Ochrony Pogranicza.**

Na odcinku Dołhinowo, ze strażnicy Karolino, **sierżant Bolesław Latosiński z 1 baonu KOP‘u udał się na kontrolę granicy.** Panowała silna zadymka, wskutek czego **sierżant zbłądził i zmyliwszy drogę oddalił się na kilka metrów na stronę sowiecką.** W tym momencie został zauważony przez strażników sowieckich, ukrytych w zasadzce. **Mimo, że bolszewicy poznali sierżanta korpusu polskiego, rzucili się na niego i kilku strzałami z karabinów położyli Latosińskiego trupem na miejscu.** Po dokonaniu morderstwa wciągnęli trupa w głąb swego terytorjum i nie dopuszczali nikogo w obręb pasa granicznego.

Prawdopodobnie sprawą morderstwa zajmie się nowa komisja graniczna.

Odkrycie bogatej żyły węgla na Śląsku

Podczas wierceń próbnych na **kopalni „Eminencja“ pod Katowicami natrafiono na nowy, bardzo bogaty pokład węgla, przechodzący pod oddziałem walcowni blachy huty Baildona.** — Przypuszczalna wartość tej nowoodkrytej żyły wyraża się cyfrą **dwa i pół miljona złotych.** Wobec tego, że oba przedsiębiorstwa należą do jednego koncernu, a przez eksploatację pokładu budynki narażone byłyby na zawalenie się, istnieje tendencja zwinięcia zagrożonego oddziału. Przeciwko temu wnieśli do władz protest robotnicy, zatrudnieni w tym oddziale huty.

Za bolszewickie fałszywe dolary żydzi szerzą w Polsce komunizm.

Władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na wzmożoną agitację komunistyczną w podwarszawskich miejscowościach: Otwocku, Pruszkowie i Falenicy i w wyniku śledztwa wykryły centralę komunistyczną w Otwocku. Gniazdo zarazy znajdowało się u niejakich: **Abrahama Krongolda i Inocha Grünberga,** u których znaleziono duży zapas odezw, tajnych druków i fałszywy banknot 20 dolarowy.

Badani co do **pochodzenia tego banknotu,** aresztowani zeznali, że **otrzymali go od przybyłego z Moskwy komisarza G. P. U. Abrama Frydmana vel Frankowskiego, który przywiózł do Polski większe ilości fałszywych dolarów na akcję komunistyczną, a obecnie zdołał w porę umknąć z Otwocka** w towarzystwie dwóch komunistów. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania za zbiegłym komisarzem bolszewickim. Krongolda zaś i Grünberga osadziła za kratkami.

Krzyk za wódką.

Ruch antyprohibicyjny porównywa się z... rewolucją antyangielską w 18 w. — Czyżby ręka i... pieniądze fabrykantów spirytusu?!!

„New York Telegram“ zamieszcza u siebie artykuł, w którym porównuje obecną sytuację w Stanach Zjednoczonych ze stosunkami, które tu panowały przed wybuchem rewolty przeciw Angji w 18 wieku, oraz z położeniem Stanów w przeddzień wojny domowej. „Telegram“ wykazuje analogję, panującą między prądami ogólnego niezadowolenia, wówczas i dzisiaj, i bez ogródek twierdzi, że prohibicja prowadzi Stany Zjedn. do wojny domowej. Podobnie, jak w Anglji przed ścięciem króla Karola I-go, podobnie jak w kolonjach amerykańskich w 18 wieku, wypadki postępują jeden po drugim w szybkiem tempie. Wówczas zdarzyły się rzeczy, których nikt na kilka lat poprzednio nie odważyłby się przewidywać. Tempo wypadków dzisiejszych jest szybsze, niż wówczas. „Problem prohibicji musi być załatwiony. Nie oszukujmy samych siebie co do jego groźnego znaczenia“.

Niewątpliwie kwestja: sucho, czy mokro, jest znów aktualna w Stanach Zjedn., ale ostatni wielki krzyk jaki podniosły gazety nowojorskie, nasuwa przypuszczenie, że niecierpliwi fabrykanci wódek „przyspieszają“ bieg wypadków z tęsknoty... za dobremi interesami na spragnionych obywatelach...!

—o—

Przed świadectwam na drugi świat.

Śmierć ucznia pod kołami pociągu.

Onegdaj popełnił samobójstwo przez **rzucenie się pod pociąg w Chyrowie Henryk Bukład, uczeń III. klasy gimnazjalnej w Samborze.** Powodem samobójstwa była **obawa przed ojcem za otrzymane** złe świadectwo półroczne (cztery noty niedostateczne).

Wypadek wywołał wielkie wrażenie, a to tembardziej, że chłopak ten był ogólnie wśród kolegów lubiany i cieszył się dobrą opinją.

Złodziejskie spekulacje porucznika

Za zdefraudowane pieniądze kupił taksówki.

W Wilnie aresztowano i osadzono w więzieniu porucznika żywnościowego dywizjonu artylerji konnej, **Jana Halickiego za defraudację na szkodę skarbu państwa kilku tysięcy zł.** przeznaczonych na zakup żywności dla wojska. Oszust, za zdefraudowane pieniądze nabył trzy taksówki, które kursowały po Wilnie i przynosiły niezły dochód. Pojazdy te zabrano celem pokrycia strat, które poniósł skarb państwa przez defraudację niesumiennego oficera.

—o—

„DOMKI PRZYSZŁOŚCI“ W ŁODZI.

W Łodzi ustawiono pierwszy **„domek przyszłości“** pomysłu inż. Goldberga. Zmontowanie takiego domku trwa 7 dni. Domek składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki, ubikacji, spiżarni i werandy o łącznej powierzchni 48 m^2. Zrobiony jest z drzewa i posiada centralne ogrzewanie, wodę zimną i ciepłą i elektryczne oświetlenie. **Koszt wraz z urządzeniem wewnętrznem wynosi 15 tysięcy złotych.** W najbliższym czasie zostanie podjęty masowy wyrób „domków przyszłości“.

INWALIDZI CHCĄ DEPARTAMENTU.

Związek Inwalidów Wojennych zwrócił się do rządu z prośbą utworzenia przy min. pracy i opieki społ. **departamentu dla spraw inwalidów wojen.,** któryby załatwiał wszelkie sprawy inwalidów. Podobne departamenty są już założone w innych krajach.

PRELEGENT BEZ KWALIFIKACYJ.

Listy gończe za tajemniczym profesorem i oszustem.

Centralne władze bezpieczeństwa zarządziły pościg za tajemniczym prelegentem. rzekomo **profesorem gimnazjalnym ze Lwowa, który pod nazwiskiem Marjana Schroedera** jeździ po kraju. wygłasza odczyty dla młodzieży, i popełnia rozmaite oszustwa. M. in. w Synowódzku wyłudził od kierownika szkoły drobną pożyczkę, w Kałuszu wziął na kredyt futro za 1.355 zł., pozostawiając stary płaszcz i weksle, których nie wykupił. w Kołomyji zaś wziął na kredyt różne towary. Jak stwierdzono osobnik ten nie ma żadnych kwalifikacyj do wygłaszania odczytów, lecz nadal grasuje po miastach, dzięki łatwowierności ludzkiej.

WIĘZIEŃ, KTÓRY NIE CHCE OPUŚCIĆ WIĘZIENIA.

W więzieniu poznańskiem we Wronkach znajduje się aresztant nazwiskiem Tomczak, rodem z Poznania. Odcierpiał on już swoją karę. gdy jednak zjawił się w jego celi dozorca z pękiem kluczy i niezamykając drzwi za sobą zwiastował mu wesołą nowinę, że jest wolny, Tomczak oświadczył, że pragnie pozostać w więzieniu. Jest mu tu dobrze i tak się przyzwyczaił, że woli odrazu pozostać dobrowolnie, aniżeli znów powrócić niebawem do swej celi przymusowo.

Bohaterstwo misionarza.

Ratując trędowatych sam zaraził się.

Misjonarz, ks. Ignacy d'Ispra, kapucyn, pracujący wśród trędowatych w Pernambuco (Brazylja), zaraził się tą straszliwą chorobą, która od szeregu miesięcy powoli ale nieubłaganie niszczy jego członki i zadaje mu nieznośne cierpienia. O. Ignacy kierował wielką parafją i. mimo, że uległ zarażeniu. chciał pracować i pracował dalej, dopóki choroba nie pozbawiła go całkiem sił.

Obecnie żyje w zupełnem odosobnieniu od ludzi zdrowych, w chacie pośród trędowatych, którymi opiekuje się nadal, jako duszpasterz. Ostatni jego list do zwierzchności zakonnej jest dowodem jego niezwykłego bohaterstwa:

„W chacie swojej — pisze — przebywam stale sam i tylko z Bogiem. Spędzam czas na modlitwie, opłakuję grzechy swoje i składam Bogu w ofierze cierpienia strasznej choroby. Mimo wszystko staram się służyć ludziom, którzy mnie otaczają, i którzy mnie lubią. Szczególnie w niedzielę przychodzą licznie, by wysłuchać mszy św. Mam wówczas krótkie kazanie i pouczam ich. jak modlić się do Boga i jak czcić Jego i Najśw. Pannę. Nędza ich jest okropna; ponieważ zabrakło deszczu, więc zbiory nie dopisały. Nie mają ani żywności ani odzieży i są w najgłębszej biedzie. Napisałbym dłuższe sprawozdanie, gdyby moje biedne ręce nie odmawiały posłuszeństwa. Są one prawie całkowicie stoczone przez chorobę. Stopy moje są w tym samym stanie. a nogi ledwie mnie już noszą. Niech się dzieje wola Pana! Módlcie się za biednego opuszczonego. który bardzo chciałby jeszcze pracować a już nie może!“

Współczesna kobieta. — Dziękuję ci, Jerzy, za piękny podarunek, ale nie wiem, co to jest? Widzę, że coś złotego, ale nie wiem, do czego to służy? — To naparstek, kochanie!

Trafne określenie. Szef wzywa do siebie buchaltera. — Słyszałem że personal dał mi przezwisko „Ślepa kiszka“. Może mi pan zechce wytłumaczyć, dlaczego? Buchalter długo nie chce dać wyjaśnienia. Wreszcie, gdy szef grozi mu wyrzuceniem, mówi: — Jeśli pan już koniecznie chce wiedzieć. to powiem. Nazywają pana ślepą kiszką. bo po pierwsze jest pan często podrażniony, a po drugie niepotrzebny.

Z całego świata.

Interes nie pozwala na niepodległość Filipin.

Najważniejsze to: guma!

W związku z agitacją Filipińczyków za oderwaniem się od Stanów Zjedn. i za niepodległością tych wysp, „New York American“ pisze: „Wielkie firmy amerykańskie protestują przeciwko przyznaniu niepodległości Filipinom, który to projekt wniesiono obecnie w senacie. Firmy te słusznie uważają, że byłoby szaleństwem ze strony Ameryki zrzekać się dobrowolnie rynku, obejmującego 12 milj. ludzi, rynku, który jest przyszłem źródłem amerykańskiej produkcji gumy (!).

Dalej dziennik powtarza oklepany frazes o niezdolności Filipińczyków do samorządu. (To samo mówią Anglicy o Hindusach!). Twierdzi też „New York American“, że nadanie niepodległości Filipinom równałoby się połknięciu tych wysp przez Japonję i wywołałoby wojnę na Pacyfiku.

Są to nieudolne wykręty wujaszka Sama, który boi się o swoją kieszeń.

Pierwszy ślub w Państwie Kościelnem.

Proboszcz Citta del Vaticano, ojciec Ruelli pobłogosławił w kościele św. Anny pierwszy ślub, zawarty po podpisaniu paktów Laterańskich. pomiędzy p. Testini Scipioni oraz panną Eweliną Rosati. Ojciec Święty udzielił nowożeńcom specjalnego apostolskiego błogosławieństwa.

Okręt - grobowiec.

Prawdziwą ozdobą narodowego muzeum w Oslo, w Norwegji, jest odkopany okręt, który stanowił grobowiec królowej Aasa z 9 wieku przed Nar. Chrystusa.

Okręt, długości 21 metrów i szerokości 5 m. dochował się do naszych czasów w doskonałym stanie. Oprócz okrętu w grobowcu były 4 pary sanek, wózek, produkty żywności, kilkanaście koni itd. Towarzyszką królowej w drogę wieczności była jej służebnica.

Grobowiec jest ozdobiony prymitywnemi rzeźbami i rysunkami zwierząt i ludzi. Artyści tego okresu pracowali zapomocą narzędzi najprymitywniejszych. Rzecz zadziwiająca, że w późniejszym gotyku i renesansie można odnaleźć niektóre motywy rzeźb, znalezionych w grobowcu wikingów.

Rezultatem badań nad tem wykopaliskiem są dziś 3 grube tomy, a czwarty jest w przygotowaniu.

Dlaczego Gałowskiego zastrzelono.

Tymczasowe dochodzenie w sprawie zabójstwa marynarza polskiego Gałowskiego w Nantes, należącego do załogi łodzi podwodnej „Ryś“, ustaliło, że Gałowski był pijany i awanturował się w restauracji, wobec czego wezwano policjanta, który chciał go aresztować Gałowski obalił policjanta i zaczął uciekać, wówczas policjant strzelił i zranił go śmiertelnie. Władze polskie zażądały przeprowadzenia szczegółowego śledztwa, celem wyjaśnienia o ile wskazanem było użycie broni palnej przez policjanta i ewentualnego pociągnięcia go do odpowiedzialności.

—o—

MODLITWA ZA WILNO.

W końcu ub. miesiąca uczniowie 7 klasy gimnazjum państwowego w Szawlach złożyli prośbę do rady pedagogicznej o zezwolenie na odmawianie w gimnazjum modlitwy wileńskiej Prośba została uwzględniona z tem, że nietylko jedna klasa, ale całe gimnazjum łącznie z nauczycielami będzie odmawiało przed lekcjami modlitwę za... Wilno.

STUDENCI HINDUSCY PODŁOŻYLI BOMBĘ W MUZEUM BRYTYJSKIEM.

Przed wejściem do pawilonu indyjskiego, muzeum brytyjskiego, znaleziono bombę o olbrzymiej sile wybuchowej z zapalonym lontem. Gdyby spostrzeżono ją w chwilę później, to skutki byłyby niewątpliwie straszne, gdyż materjał zawarty w bombie wystarczyłby do obrócenia w gruzy całego pawilonu.

Śledztwem kieruje osobiście szef wydziału politycznego policji śledczej. Policja jest na tropie dwóch studentów hinduskich, którzy mieli tę bombę podłożyć.

TRZY TYGODNIE PŁYNĄŁ OKRĘT, PŁONĄC WE WNĘTRZU.

Do portu w Neapolu zawinął w tych dniach parowiec „Ida“, na pokładzie którego wybuchł pożar podczas jazdy. Okręt wyjechał z Nowego Orleanu w Stanach Zjednoczonych. obładowany tysiącem ton jedwabiu i stu tonami innych towarów. Na morzu zauważyli marynarze, że ze środka okrętu wydobywają się dymy. Magazyny w przodzie parowca zaczęły się tlić i tliły się przez 20 dni jazdy do Neapolu, albowiem ognia nie można było zdusić. W porcie zauważono dopływający, dymiący okręt i pożar ugaszono.

—o—

Literatura i teatr.

ZAROBKI „LUDZI TEEATRU“.

Jak donoszą dzienniki warszawskie — jeden ze znakomitych aktorów, występujący niedawno gościnnie w Warszawie zarobił w niespełna trzymiesięcznym okresie podobno około 35.000 zł. Jeden z popularnych aktorów rewji (conferencier) uzyskał ostatnio podwyżkę do 6.500 zł. miesięcznie. Pewien aktor zagraniczny, występujący obecnie w stolicy, pobiera dziennie gażę w wysokości 50 dol. czyli blisko 450 zł. Z pośród autorów, którzy wystawiali swe sztuki w ub. roku, czterech uzyskało tantjemy autorskie w wysokości przeszło 30.000 zł. każdy.

O ile prawdziwe są te cyfry — to, jak widać, zarobki niektórych „ludzi teatru“ są niemałe.

Echa.

Gdzie jest gen. Kutiepow?

Prasa całego świata zajmuje się dziś sprawą tajemniczego zniknięcia gen. Kutiepowa, wodza wszechrosyjskich antybolszewickich organizacji wojskowych na emigracji. Uprowadzenie — i to przez wysłanników sowieckich, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Policja paryska prowadzi skrupulatne śledztwo, które naturalnie nie doprowadziło do niczego. Generał przepadł na ul. Rousselet — i koniec.

Sowiety tłómaczą się, że wódz armji białogwardzistów uciekł poprostu gdzieś przed długami albo że wyjechał do Ameryki Południowej. Czekista rosyjski, Żeleznow aresztowany twierdzi, że gen. Kutiepowa miano wywieźć do Marsylji, a stamtąd na morze Czarne ku brzegom rosyjskim. Dzienniki francuskie i rosyjskie emigracyjne piszą bez ogródek, że Kutiepowa wciągnięto do ambasady sowieckiej w Paryżu i tam zamordowano.

Policja to wyśledzi — może. Ale jedno pytanie ciekawe się nasuwa. Gdzie to jest ten kąt, w którym się chowa znienawidzonych generałów? U nas, w Polsce mieliśmy takiego jednego generała o pięknie brzmiącem nazwisku, który też gdzieś zniknął. Też mówiono, że pojechał do Wiednia, do Ameryki, — a właściwie nie było go nigdzie. I ciekawa rzecz — kiedy prasa nasza krzyczała, pytała się, gdzie jest, gdzie się podział, to władze konfiskowały ją za to. A o Kutiepowa pyta się cała prasa światowa z wyjątkiem bolszewickiej, która mówi, że pojechał do Ameryki.

Gdziekolwiekby się znajdował gen. Kutiepow — kto wie, czy właśnie nie spotkał się z tym drugim generałem polskiego pochodzenia. Może władze, szukając tego generała, znajdą po drodze i tego drugiego? Bo zdaje się nam, że tam gdzieś, w oddali, Kutiepow, chwyciwszy się pod rękę z tym drugim generałem, przechadza się nad brzegami wieczności.

A to mu szło! — Tatusiu, czy mogę zejść na dół i bawić się z Jankiem? — Wiesz przecież, że nie chcę, abyś się bawił z nim! — Tatusiu, a czy mogę zejść, aby się z nim bić?

Zwierzęta na wędrówce.

NAJAZD SZARAŃCZY. — MRÓWCZE CIĄGI. — WYPRAWY WIEWIÓREK.

Tajemniczy pęd pcha niektóre gatunki zwierząt do długich, niepowstrzymanych wędrówek. We wschodnich i południowych krajach istną plagą są olbrzymie masy szarańczy, które ciągną w prościutkiej linji przed siebie, nie zważając na żadne przeszkody. Jeśli pochodowi zagrodzi rzeka, to miljony szarańczy tonie, a reszta po trupach przeprawia się na drugą stronę i kontynuuje swą podróż. Po kilku dniach wyrastają szarańczom skrzydła, które umożliwiają chmarom żarłocznych owadów szybsze posuwanie się naprzód i objadanie plonów z pól. Chmura szarańczy kończy zwykle tragicznie, bo wiatr zwiewa ją najczęściej do oceanu.

W Południowej Ameryce znajduje się specjalny gatunek mrówek, które też ulegają tajemniczemu instynktowi wędrówek. Miljardy drobnych owadów sunie przez puszczę zjadając wszystko, co jest jadalnego po drodze.

Na Syberji zauważono, jak wiewiórki, które zwykle nie żyją w stadach, łączą się w pewnych okresach w kilkunastotysięczne gromady i ciągną przed siebie w prostej, jak sznur, linji, nie zważając na przeszkody. Uczeni tłumaczą to zjawisko obawą instynktowną przed mroźną zimą.

Do całkiem innego rodzaju wędrówek zaliczyć należy stałe, coroczne odloty ptaków do ciepłych krajów, jak też np. jesienny marsz reniferów na południe. Niewytłumaczone są tajemnicze, dotąd niezbadane dorywcze wędrówki rozmaitych zwierząt.

Ryby, które umieją czytać!

Ciekawy eksperyment w Berlinie.

Pewien uczony berliński demonstrował onegdaj wobec badaczy i studentów uniwersytetu w Berlinie ciekawe doświadczenie. Udowodnił on w niem, że **22 rodzaje ryb umieją czytać.**

Do akwarjum, w którem znajdowały się te ryby „wyuczone“, wpuszczono wstążki kolorowe, zawierające rozmaite gatunki pożywienia. Każdemu kolorowi odpowiadało mniej lub więcej dla ryb przyjemne pożywienie. Ryby masowo kierowały się w stronę tej barwy, która kryła w sobie pożywienie dla nich najsmakowitsze.

Następnie kolor został zastąpiony przez alfabet. Wkrótce można było zauważyć, jak cała masa ryb płynie w kierunku woreczka, zawierającego najlepszy pokarm, a oznaczonego literą A. Po zastąpieniu litery A literą B, eksperyment udał się również; ryby pędziły do litery B. **Nawet według sprawozdań dzienników ryby umiały rozróżnić literę R od B!**

Nakoniec wrzucono do akwarjum dziesięć rodzajów pokarmu, opatrzonych poszczególnemi literami alfabetu. **Litery A i B, które znajdowały się w środku zostały natychmiast pożarte**; na następne litery złakomiły się stworzonka dopiero potem, po zjedzeniu smakowitszych kąsków.

Rzeczy ciekawe.

Ludność kuli ziemskiej w r. 1929.

Międzynarodowy Instytut Statystyczny obliczył ludność kuli ziemskiej. Wyniosła ona w roku 1929 prawie dwa miljardy ludzi. Statystyka z 1910 roku podawała, jako liczbę ludności: 1.600 miljonów ludzi. Według kontynentów przedstawia się rozkład ludności następująco: Azja 900 miljonów, Europa 500 miljonów, Ameryka 220 miljonów, Afryka 150 miljonów, Australja i Oceanja 7 miljonów ludzi. Widzimy, iż wielkie kontynenty, jak np. Ameryka i Afryka są stosunkowo bardzo słabo zaludnione. Ciekawe stosunki obserwujemy w Turcji. Jej liczba ludności w ostatnich latach zmalała na skutek wypędzenia dwóch miljonów Greków i Armeńczyków.

Szkolne usprawiedliwienie. — Dlaczego się spóźniłeś? — Byłem potrzebny matce. — Do czego? — Żeby dostać baty.

Sport.

Z biegów konnych w Zakopanem.

XI. dzień zawodów zimowych.

W XI dniu zawodów hipicznych odbył się konkurs szybkości o nagrodę komitetu imprez sportowych. Startowało 34 koni. **Pierwszy rotm. Lewicki** (wyższa szkoła wojenna). 2) por. Boski, (6 p. a. p.). W pierwszym skijöringu zwyciężył koń „Piccolo“ mjr. Dobrzańskiego (20 p. uł.) z narciarzem Andrzejem Krzeptowskim, w drugim — pierwszy przybył koń „Matala“ p. Rogowskiego z narciarzem Klapperem. W skijöringu grupy rezerwowej zwyciężył koń „Piorun“ z narciarzem Marusazem. Skjöringi odbywały się na dystansie 2000 m. i stały na bardzo wysokim poziomie.

4 tysiące narciarzy w Polsce.

Po zgłoszeniu się w okresie jesiennym i zimowym szeregu klubów. **P. Z. Narciarski liczy obecnie około 4000 członków zrzeszonych w 56 klubach, znajdujących się w 26 miejscowościach.**

Zdzisław Motyka trzeci w narciarskim maratonie Niemiec.

W bawarskiej miejscowości **Obersdorf** rozpoczęły się **zawody narciarskie o mistrzostwo Niemiec** z udziałem polskich zawodników. W pierwszym dniu odbył się **„maraton“ narciarski** (50 km.). **Pierwszy przybył do mety Müller** (Niemcy), drugi **Wahl** (Niemcy), **trzeci Motyka (Polska)!**

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE.

W niedzielę 9 bm. odbędą się **w Krakowie** w basenie YMCA **ogólnopolskie zawody pływackie**, w których udział weźmie Kot, Sieńkowski, Nowakówna, Rouppert oraz pływacy śląscy z Kłaputkiem i Karliczkiem na czele.

———o———

DRUGI KURS NARCIARSKI „WISŁY“ W ZAKOPANEM.

W połowie lutego organizuje sekcja narciarska „Wisły“ w Krakowie zbiorowy kurs narciarski w Zakopanem. Kurs ten podzielony będzie na 2 grupy: z pobytem tygodniowym i dwutygodniowym. Wyjazd nastąpi 15 b. m. wieczorem. 16 b. m. uczestnicy kursu będą mieli okazję oglądania wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski. Kurs zaczyna się w poniedziałek pod instrukcją narciarzy zakopiańskich „Wisły“: Motyki, Paudyna i Rozmusa. — Członkowie wpłacają na rzecz klubu 10 zł., nieczłonkowie zaś 20 zł. Kwatery w dobrych pensjonatach wraz z kompletnem utrzymaniem 8 zł. dziennie, 50% zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat „Wisły“ w środy, piątki i soboty między godz. 6—7 wieczór w lokalu „Wisły“, Kraków, Karmelicka 10, włącznie do 10 b. m.

ZAWODY PIĘŚCIARSKIE W KRAKOWIE.

W teatrze D. Z. P., ul. Lubicz, **dnia 9 lutego o godz. 11.30 przed południem,** urządza W. K. S. Wawel, **zawody bokserskie** z udziałem zawodników z Górnego Śląska i P. K. S. Katowice.

Pochwała pszczół. — Jakże pan w tym roku zadowolony ze swych pszczół? — Bardzo. — Miał pan dużo miodu? — Nic. Ale pszczoły dzielnie się spisały kiedy przyszedł komornik podatkowy.

S. p. Ferdynand Kuraś.

Podzwonne poecie.

Poezje Kurasia z przedmową Kasprowicza.

II.) **Praca** Kurasia w biurze, polegająca na bezmyślnem obrabianiu na maszynie urzędowych kawałków, była dla takiego powsinogi niesłychaną męką. Nędzne wynagrodzenie nie starczyło na utrzymanie licznej, z 8 osób złożonej rodziny, warunki mieszkaniowe z powodu bagnistego terenu, na którym wznosił się domek, okropne. Nie było chwilki czasu na nakręcenie poetyckiej liry. Mimo to w r. 1914 wyszedł **nowy zbiór jego poezyj** z przepiękną przedmową Jana Kasprowicza, wydany w Warszawie nakładem „Zorzy“. Zamiast krytycznego rozbioru owych utworów wystarczy nadmienić, że muszą to być utwory wartościowe, a ich autor poetą z Bożej łaski, jeżeli za takiego uznał go wielki Kasprowicz. W obydwóch dotychczasowych zbiorkach poezyj przebija serdeczna i gorąca miłość Narodu, ogromne pragnienie, by lud wiejski doszedł do uświadomienia i zrozumiał swe obowiązki wobec Ojczyzny. Widzi u swych rodaków wady i nałogi, pragnie ich wyleczyć z tychże, wskazuje na największych wrogów: **pijaństwo i żydostwo.** We wszystkich wierszach przebija silna religijność, zwłaszcza cześć dla Najśw. Panny. Treść i forma utworów stawiają Kurasia w rzędzie Lenartowicza i t. p. i jak tamtego nazwano „lirnikiem mazowieckim“, tak Kurasiowi przystoi przydomek „lirnika sandomierskiego“.

Już przed wybuchem wojny światowej Kuraś zdążył wrócić do Tarnobrzega z Warszawy, dokąd przedsięwziął wycieczkę dla poznania nowszej stolicy Polski. Niebawem zaczęły się działania wojenne, nastąpiło wkroczenie zwycięskich wojsk rosyjskich do Tarnobrzeskiego na okres 9-miesięczny. Był to nad wyraz przykry okres w ustalonych dotąd jako tako stosunkach materjalnych poety. Odpadło zajęcie w Radzie powiatowej, ustał pobór pensji, zasobów nie było, do chaty zaglądał głód. Cokolwiek pomocy materjalnej udzielała ekspozytura polskich Towarzystw humanitarnych, z Warszawy i Lwowa, mieszcząca się w zamku dzikowskim, była to jednak drobnostka wobec codziennych potrzeb rodziny, złożonej z drobnej i wątłego zdrowia dziatwy.

Kuraś pod obuchem nieszczęść rodzinnych.

Po wyrzuceniu wojsk rosyjskich wzmagać się poczęła drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, powstała trudność wyżycia z dotychczasowej pensyjki, przytem nieregularnie wypłacanej, praca zaś w biurze wzrosła w trójnasób. Zaczęły chorować dzieci, za niemi choroba zmogła ojca. Zrozpaczony, postanowił Kuraś porzucić swoją sadybę, którą uważał za główną przyczynę chorób i sprzedawszy ją, przeniósł się w Hrubieszowskie na osadę rolną, którą nabył. Praca na roli nie była mu obca jał się jej żywiołowo i dzięki nadmiernym wysiłkom mógł dokończyć edukację córek, z których dwie zdały egzamina nauczycielskie i z czasem uzyskały posady. Radość poczciwych rodziców była bezgraniczna, gdy ujrzeli część swoich dzieci zabezpieczonych. Uciecha była jednak przedwczesna. Obie córki, jedna po drugiej, umarły na gruźlicę, następstwo ciężkich warunków życiowych i niedoli wojennej. Z rozdartem sercem porzucił Kuraś niewdzięczny i zdradziecki Gdeszyn w Hrubieszowskiem i wrócił na zachód. Przy pomocy paru życzliwych osób, których — przyznać trzeba — nigdy mu w życiu nie brakowało, zdołał po sprzedaży dotychczasowej realności nabyć kawał gruntu w Karwinie w Proszowskiem, gdzie przed dwoma miesiącami dokonał ciernistego żywota.

Kuraś — satyryk.

Twardy i nieugięty to był charakter, który tyle w życiu znieść potrafił. Wielka była u tego człowieka wiara, że się wśród tylu przeciwności ni razu złamać nie dała. Kuraś nie ustawał w pracy wśród najzacieklejszych zmagań z losem. W czasie inwazji rosyjskiej i w następnych latach wojny pisywał do przyjaciół ogniste utwory, w których już oglądał zmartwychwstałą Polskę, nawoływał ziomków, by odrodzili swe serca na przyjęcie wielkiego daru Bożego: zjednoczenia rozdartego Narodu. A kiedy widział, że dzieje się niemal przeciwnie, że wśród potworności wojny ludzie karleją, charaktery się paczą, ludzie przemieniają w szakale, sięgnął po ostrze satyry i niemiłosiernie rozwydrzenie chłostać począł. Szereg doskonałych tego rodzaju utworów Kurasia mieszczą owoczesne efemerydy tarnobrzeskie, „Obywatel“ i „Głos Ziemi Tarnobrzeskiej“ niemało znajdzie się ich także w przechowaniu u przyjaciół, którym je z dedykacją rozsyłał. Nawiązując zaś do stale głoszonych haseł, że największym demoralizatorem ludu to karczma, a zaprzysiężonym wrogiem żyd, wydał nakładem „Rozwoju“ dwadzieścia parę utworów p. t. „Na nowe tory“, z przedmową Perzyńskiego.

W omawianych dotąd utworach ukazuje się Kuraś jako pieśniarz ludowy, „lirnik sandomierski“, apostoł miłości wszechstanowej, wiary w lepsze jutro przez odrodzenie i uświadomienie szerokich warstw ludowych, czego dosadnym sam był przykładem, przez pracę, trzeźwość i oszczędność. Jego misji wśród ludu przypisał Kasprowicz wielkie znaczenie. Każdy, kto jego przeczyta utwory, pozostanie pod silnem wrażeniem szlachetności uczuć i wielkości duszy Kurasia. Niemniej zadziwia różnorodność formy w wierszach i bogactwo słowne u samouka. Rodzi się pytanie, do jakich wyżyn mógłby był dojść ten człowiek, gdyby się był znalazł w korzystnych warunkach bytu.

Żeromski o Kurasiu.

Kuraś nietylko w poezji sił swoich próbował. Na cztery lata przed śmiercią poety wyszło w Częstochowie jego dzieło p. t.: „Przez ciernie żywota. Przeżycia osobiste i wspomnienia od lat najmłodszych aż po wybuch wielkiej wojny“. Posłuchajmy, co o niem pisze **Stefan Żeromski** w przedmowie do tegoż:

.....Nie oddaje nam tu swego referatu; **ani** dzieła spostrzegacz, reporter, misjonarz do sfery dzikusów, lub poeta, szukający tutaj natchnienia, lecz rzecz mówi o sobie sam objekt, **sam murzyn polski**, bytujący z prawieków obok nas, dokoła oparcia naszej stopy. Gdyby czarna ospa, albo szkarlatyna jęła przemawiać o sobie i odsłaniać dzieje swego bytu, ukazywać drogi swego pochodu, doznawalibyśmy tego wrażenia, co przy czytaniu pisma Ferdynanda Kurasia. To porównanie może kogoś urazić jako przesadne. A jednak tak jest w istocie.

Życie opisane tutaj tak daleco odskakuje od normalnego porządku rzeczy, od życia ludzi cywilizowanych wogóle, od wszystkiego, co jest sprawiedliwością i miłosierdziem, iż tylko do ciężkiej, ohydnej, przeklętej choroby może być przyrównane. A przecież ten pisarz życia ludu nigdzie się nie uskarża, nie pomstuje, nie wzywa na pomoc. Jego powieść jest spokojna nawet tam, gdzie maluje najstraszliwsze sceny

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 6-go lutego 1930.

Czwartek 6-go: św. Tytusa, św. Doroty

Piątek 7-go. św. Romualda.

Piątek 7-go: wschód słońca o godz. 7.26, zachód o godz. 17.03.

———o———

LIKWIDACJA MIEJSKIEJ WYTWÓRNI MYDŁA. W sali portretowej Magistratu obradowała Sekja VIII Rady miasta w sprawie likwidacji miejskiej wytwórni mydła oraz rezerw zbożowych. Po wyczerpującej dyskusji Sekcja wybrała Komisję z 5-ciu radców miejskich dla zbadania na miejscu warunków produkcji mydła w rzeźni miejskiej, a sprawozdanie wiceprez. Wielgusa o obecnym stanie akcji rezerw zbożowych przyjęła do wiadomości.

STWIERDZENIE TOŻSAMOŚCI POBOROWYCH. Magistrat zwraca uwagę poborowych, że przy Komisji poborowej wymaga się obecnie stwierdzenia tożsamości osoby dokumentem z fotografją a więc legitymacją szkolną, względnie uniwersytecką, świadectwem wyzwolin, maturycznem o ile jest z fotografją, a wreszcie dowodem osobistym. Zaleca się przeto wszystkim poborowym nie posiadającym dowodów legitymacyjnych z fotografją, by już obecnie zaopatrywali się w Magistracie w dowody osobiste, których otrzymanie jest obecnie ułatwione a kosztuje tylko 60 groszy. Do otrzymania dowodu koniecznem jest przedłożenie metryki względnie wyciągu, poświadczenie meldunkowe ze Starostwa grodzkiego 2 fotografje i 2 świadków, stwierdzających tożsamość osoby. Biuro wydawania dowodów osobistych mieści się w głównym budynku Magistratu na parterze tuż obok dziennika podawczego.

SPRAWA WYWOZU POPIOŁU I ŚMIECI DOMOWYCH została unormowana rozporządzeniem Magistratu z dnia 30 stycznia br. W rozporządzeniu tem ustalono dwie zasady wywozu, a to obowiązek utrzymywania przepisanych skrzynek we wszystkich realnościach miasta, oraz wyłączne uprawnienie gminy do wywożenia popiołu i śmieci przez Zakład czyszczenia miasta. Zasady te dopuszczają jednak pewne wyjątki w odniesieniu do budynków przemysłowych, oraz budynków przeznaczonych na cele wojskowe. Akcja systematycznego wywozu popiołu i śmieci przez Zakład czyszczenia miasta obejmuje obecnie w całości dzielnice I. do VIII. i XXII., natomiast z dzielnic IX. do XXI. tylko pewne części tych dzielnic w rozporządzeniu wyszczególnione.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dniu 4 bm. spędzono ogółem 162 konie. Płacono za konie pojazdowe od 400 do 800 złotych, za konie pociągowe lekkie od 300 do 600 zł., za konie rzeźne od 50 do 150 zł. Ogółem sprzedano na rzeź 14 sztuk. Popyt wzmożony, tendencja w cenach naogół zwyżkowa.

ZWŁOKI NOWORODKA W BRAMIE DOMU. W bramie domu przy ul. Wielickiej znaleziono nieżywego noworodka płci żeńskiej. — Zawezwany lekarz obwodowy Dr Służewski stwierdził, że dziecko urodziło się już nieżywe i polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? Liszczaka Juljana (l. 23) za kradzież pakunku z przyborami szewskiemi, Rudka Franciszka (l. 20) za kradzież kilku flaszek wódki, Nowaka Józefa (l. 18) za kradzież owoców, Trzmielowskiego Józefa (l. 60) za kradzież pakunku z manufakturą i Stajkę Stefana (l. 20) szofera, za kradzież taksometru.

POŻAR. Straż pożarna interwenjowała w mieszkaniu Janiny Mejakowicz przy ul. Studenckiej 21, gdzie zapaliła się pozostawiona na piecu we flaszce benzyna. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży. Szkoda nieznaczna.

V Powszechny Zjazd Historyków Polskich.

w 100-ną rocznicę powstania listopadowego

Jak już ostatnio donosiliśmy, stała Delegacja Zjazdów Historyków Polskich wyłoniona na podstawie uchwały ostatniego Zjazdu Poznańskiego w 1925 roku zwołuje V Powszechny Zjazd Historyków Polskich, który odbędzie się w **Warszawie w dniach 29 do 30 listopada i 1 do 2 grudnia 1930 r.** V. Powszechny Zjazd przypada na rok, wktórym będziemy święcili kilka rocznic. Najwybitniejsza z nich to stuletnia rocznica wybuchu rewolucj listopadowej. Pierwsze przeto miejsce zajmie historja ostatnich lat 150, okres walk o niepodległość, któremu będzie poświęcona osobna sekcja pod przewodnictwem prof. Wacława Tokarza. Profesorowie Szymon Askenazy i Wacław Tokarz objęli referaty na posiedzeniach plenarnych, poświęcone wypadkom lat 1830—1831. Sekcja dziejów dawnej Rzeczypospolitej pod przewodnictwem prof. Wacława Sobieskiego zajmie się przedewszystkiem historją Litwy, a to ze względu a 500-ną rocznicę śmierci wielkiego księcia Witolda.

Oprócz powyższych dwóch sekcyj będą utworzone jeszcze dwie: jedna powszechnej pod przewodnictwem prof. Marcelego Handelsmana, druga dydaktyczna pod przewodnictwem prof. Jana Ptaśnika. Termin ostateczny nadsyłania referatów dla osób zaproszonych, w objętości 4—16 stron druku w formacie Kwartalnika Historycznego, ustala się na dzień 1-go maja 1930 r. pod adresem: Polskie Towarzystwo Historyczne, Lwów, Uniwersytet. Sama zaś księga referatów będzie rozesłana uczestnikom Zjazdu w końcu paldziernika 1930 r. Tak samo pod adresem Polskiego Towarzystwa Historycznego należy przesyłać wkładkę uczestnictwa w wysokości 25 złotych czekiem P. K. O. Nr. 152.226, za co otrzymuje się legitymację i druki zjazdowe. Na miejscu w Warszawie organizacją Zjazdu zajmie się Towarzystwo Miłośników Historji, jako oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Za Stałą Delegację Zjazdów Historyków Polskich: Sekretarz Kazimierz Tyszkowski. Prezes: Stanisław Zakrzewski.

Aresztowanie fałszerza banknotów polskich.

Podczas rewizji znaleziono przy nim kilkanaście podrobionych 100-złotówek, zaszytych w marynarce.

Organa śledcze policji krakowskiej tropiąc za szajką fałszerzy banknotów natknęły się na pewnego osobnika, którego zachowanie zwracało szczególniejszą uwagę. Policja przystąpiła do wylegitymowania nieznajomego, przyczem wyszło na jaw, że **ma się tu do czynienia z Józefem Kamanem (l. 29), obywatelem czechosłowackim, który nielegalnie przekroczył granicę polską.** Podejrzanego odprowadzono do urzędu śledczego, gdzie dokonano ścisłej rewizji osobnika.

Wyniki rewizji okazały się sensacyjne, gdyż **przy Kamanie znaleziono zaszytych w podszewce marynarki kilkanaście sztuk niewykończonych 100-złotowych banknotów.** W trakcie dochodzeń Kaman przyznał się, że trudnił się wyrabianiem fałszywych 100-złotówek z zamiarem puszczenia ich w obieg, a jednak do zupełnego wykończenia falsyfikatów brakło mu gotówki. Śledztwo policyjne idzie w kierunku ustalenia, czy Kaman zdołał już puścić w obieg większą ilość falsyfikatów i czy miał spólników. Fałszerza odstawiono do więzień sądowych.

Uwolnieni od współwiny w zbrodni ojcobójstwa

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych przeciw rodzinie Sikorów z Olszanicy pod Krakowem oskarżonej o zbrodnię współwiny w zamordowaniu własnego ojca, przesłuchano resztę świadków, poczem przemawiali: prokurator i obrońcy. Sędziowie przysięgli udali się na naradę nad pytaniem głównem w kierunku współwiny w zbrodni, poczem ogłosili nast. werdykt: Franciszek Sikora 3 tak 9 nie, Katarzyna Sikorowa żona Franciszka 2 tak 10 nie, Katarzyna Bialikowa siostra Franciszka 4 tak 8 nie. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżonych od winy i kary.

REPERTUAR „PANTERY“.

Czwartek: „Hej ta trójka“ (premjera).
Piątek: „Hej ta trójka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżna Tarakanowa“.
BAGATELA: „Ciernie losu“.
NOWOŚCI: „Panienka z objektywem“.
CORSO: „Dalsze dzieje Tarcana“.
WARSZAWA: „Kraj bez kobiet“ (Conrad Veidt).
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“ (film dźwiękowy).
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie“ (film dźwiękowy).

REPERTUAR KARNAWAŁOWY.

Czwartek 6: Dancing Prawników.
Sobota 8: Zabawa chemików.
Sobota 8: Zabawa rybaków.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 7-my bawić będzie swemi niezwykłemi przygodami wojennemi pospolitak „Szwejk“, który sądząc po dotychczasowym nadzwyczajnym sukcesie, zadomowi się w teatrze im. J. Słowackiego na dłużej. W niedzielę po południu Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia“, po cenach zniżonych.

TEATR REWJI „PANTERA“ PRZY UL. RAJSKIEJ 12 komunikuje: Dzisiaj we czwartek premjera przebojowej rewji p. t. „Hej ta trójka“ w 20 podmuchach zimowych, w wykonaniu rosyjskiego zespołu rewjowego. W programie między innemi pieśń „Burlaków“. Efektowne kostjumy rosyjskie. Tańce narodowe wykona „Alosza“, który stał się ulubieńcem publiczności krakowskiej. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego. Rynek linja A—B. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15.

JEDYNY KONCERT WILHELMA BACKHAUSA, jednego z największych potentatów gry fortepianowej, którego każdorazowy występ budzi entuzjazm wśród słuchaczy, odbędzie się we środę 12 b. m. w Starym Teatrze.

———o———

Opiekunowie Społeczni.

Na murach miasta pojawiło się obwieszczenie o ustanowieniu opiekunów społecznych w Krakowie. Obwieszczenie podaje szczegółowo podział miasta na 56 okręgów, osoby mianowane opiekunami społecznymi, oraz czas i miejsce ich urzędowania. Opiekunowie pełnią funkcje jako organ honorowy społeczeństwa i w tym charakterze korzystają z ochrony prawnej przysługującej urzędnikom publicznym. Zadaniem ich jest badać stosunki osobiste pragnących korzystać z opieki społecznej i wskazywać konieczne środki pomocy.

Dr. Dyboski reorganizuje lecznictwo w kasie chorych.

Wczoraj donosiliśmy, że poseł Dr Dyboski, został zamianowany lekarzem naczelnym krakowskiej Kasy Chorych w miejsce Dra Stahra, przesuniętego na drugorzędne stanowisko. Jak się okazuje, wiadomość ta jest nieścisłą, gdyż Dr Dyboskiemu, dotychczasowemu lekarzowi Kasy Chorych powierzono jedynie reorganizowanie lecznictwa w krakowskiej Kasie Chorych, natomiast Dr Stahr pozostaje na zajmowanem dotąd stanowisku.

Samochód ciężarowy w rowie.

Na szosie między Jaworznem a Dąbrową Górniczą, samochód ciężarowy z Sosnowca wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na autobus z Jaworzna. Wskutek zderzenia samochód ciężarowy stoczył się do głębokiego przydrożnego rowu i został zupełnie rozbity; w autobusie wypadły szyby, skrzywiła się oś i uszkodziły wachlarze. Nikt z pasażerów autobusu, ani z osób jadących autem ciężarowem nie został zraniony.

NOWE WŁADZE KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO.

W tych dniach odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Krakowskiego Klubu Automobilowego, na którem ustępujący Zarząd zdawał sprawozdanie z działalności tego ruchliwego stowarzyszenia sportowego, którego inicjatywa i kilkuletnia praca zdobyła sobie uznanie i powszechną sympatję w naszem mieście. Zbliżający się Krakowski Turniej Automobilowy, jak i Międzynarodowy Wyścig Tatrzański zaliczony do rozgrywek o Mistrzostwo Górskie Europy, nakłada na nowy Zarząd poważne i pełne odpowiedzialności obowiązki. To też z przyjemnością stwierdziliśmy, że wśród Członków nowego Zarządu znajdują się nazwiska wypróbowanych i doświadczonych organizatorów pracy sportowej.

Prezesem Klubu został wybrany przez aklamację Piotr hr. Rostworowski. Nowo ukonstytuowany i uzupełniony kooptacją Zarząd przedstawia się następująco: V.-Prezesi: Rektor dr. Juljan Nowak, dr. Michał Hladij. Wilhelm Ripper, Prezes Komisji Sportowej, Tadeusz Bukowiecki Prez. Kom. Turystycznej. Sekretarz Generalny: Adam Dygat. Skarbnik: Inż. Jan Krzesiwo. Gospodarz: Marjan Lane.

Członkowie Zarządu: Władysław hr. Bobrowski. Kazimierz Dobija, Stanisław Herget r-ca, Władysław Horodyski. Mjr. Wacław Hryniewski, Jerzy Judkiewicz. dr. Adam Kwiatkowski, dr. Bolesław Macudziński, dr. Łazarz Pilecki. V.-Gospodarz. Plk. dr. Tadeusz Piotrowski. V.-Gospodarz: dr. Adam hr. Potocki. dr. Marjan Ujejski. V.-Gospodarz, Mieczysław Walter. Sekretarzem Klubu mianowano p. Romana Czermaka.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 7 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ rozpocznie się w Muzeum Przemysłowem dnia 10 b. m. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum, ul. Smoleńska L. 9 od godz. 8 do 2.

POGADANKI Z ŻYCIA STUDENTÓW PRZEZ RADJO. W piątek 7 b. m. rozpoczyna radjostacja poznańska nadawanie ciekawych pogadanek akademickich, które będą bądźto poważną, bądź wesołą ilustracją urozmaiconego życia studentów. Pierwsza pogadanka, która będzie transmitowana na całą Polskę, zawiera w programie przemówienie rektora Uniwersytetu Poznańskiego, oraz krótkie przemówienia przedstawicieli tych środowisk uniwersyteckich, gdzie istnieją stacje. W części wesołej będą podane zradjofonizowane fragmenty studenckiego życia. Początek pogadanki o godz. 17.45.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 6 wieczór w sali Semin. filoz. (ul. św. Anny 12 parter) Prof. Uniw. Lubelskiego Dr. Ignacy Czuma wygłosi odczyt p. t. „Dzisiejsza filozofja prawa we wschodniej Europie i romantyzm prawniczy“. Goście mile widziani.

WIECZORNICA LUDOWA. Polska Akademicka Młodzież Ludowa urządza dnia 9 b. m. w salach Twa Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska L. 4, o godz. 9-tej. Tradycyjną Wieczornicę Ludową z licznemi niespodziankami. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 13—14 w I. Domu Akademickim, ul. Jabłonowskich 16/12 pokój Nr. 31.

II. DANCING-BRIDGE NA STRZELNICY Bractwa Kurkowego odbędzie się w sobotę 8 b. m.

BAL STRZELNICY, który odbędzie się w sobotę 15 b. m., będzie balem reprezentacyjnym Bractwa Kurkowego. Zaproszenia wydaje Marszałek Tow. Strzel. Patroński w firmie Rudnicki, Linja A—B.

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE w sobotę dnia 8 b. m. w salach Starego Teatru, zapowiada się jak corocznie najwytworniejszą zabawą sezonu karnawałowego, to też zgłoszenia po zaproszenia i przedsprzedaż biletów postępuje w niezwykle szybkiem tempie. Komitet Reduty przygotowuje wiele niespodzianek i konkursów, nagrodzonych cennemi upominkami. Dalsza przedsprzedaż biletów za okazaniem imiennego zaproszenia trwa w kacie teatru (westibul) w godzinach od 11—1 w południe i od 5—7 wieczór.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Piątek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Sobota: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Niedziela po południu: „Maman do wzięcia“ (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

---

ciemnoty. Nigdzie on nie staje w pozycji wyzywającej, nawet wtedy, gdy maluje dantejski obraz. Przedstawia nam straszliwe mieszkania robotników, a gdy przed tym opisem zakrywamy oczy, on bawi nas anegdotycznie wspomnieniem przygody, którą mu mieszkania troglodytów w pamięci zostawiły. Znajduje urok w przyrodzie, ale nas czczemi opisami nie napawa i nie nudzi. Dostrzega urok lasu, pola, wielkiej rzeki jak gdyby chyłkiem, wśród potwornej pracy, z nieobaczka pochwycony i zapamiętany.

Przy rąbaniu pni dębowych z płacą dzienną 10 kopiejek — urok lasu pustego, niemego, zastygłego w śniegach widzi i odtwarza tak doskonale, iż ten urok i nam się udziela z jego łaski. Maluje przytem głód pracujących, gdy każdą grudkę i każdą krupkę kaszy gotującej się w garnku na węglach pożerali naprzód oczyma, a później zgłodniałemi usty i wnętrznościami. Maluje zaś nie dla jakowegoś celu, tylko z uśmiechem wspomnienia tamtej chwili, maluje dla samego malarstwa, z potrzeby wewnętrznej, jako prawy i dostojny odtwórca wszystkiego, co na to zasługuje.

Nie wymawia ani jednem słowem wielkiemu panu, odzianemu w śliczny strój do łowów, gdy go ów pan z lasu przepędzał, skoro z bratem niedorosłym suche patyczki na ogień zbierali. Nie dobywa słów przeraźliwych, gdy biedny ojciec tłukł głową o ścianę, patrząc na syna, zmarłego z czarnej ospy, — i gdy tego syna całował w usta. Nie podnosi głosu nigdy. Raz jedyny, gdy go poraził cios najokrutniejszy — utrata słuchu — rozwiązuje się jego język dla pożegnania się ze światem szmerów, szelestu drzew, głosów przyrody i śpiewu ptaków. Wtedy dostrzegamy, **jak wielkim jest poetą.**

Najpiękniejsze jednak w tem dziełku są opisy podróży, podróży proletarjackich, odbywanych najętym wozem, po bocznych polskich drogach do celów nijakich, do nadziei znalezienia miejsca pobytu, punktu oparcia, zaczepienia się o jakąś pracę, dosięgnięcia kąta mieszkalnego.

Cała ta epopeja małorolnego nędzarza, pełna ludzi tak plastycznie i wiernie przedstawionych, iż znamy ich odtąd i jesteśmy ich przyjaciółmi, choć tak bezmiernie są ubodzy i dalecy — pisana jest ślicznym, przeczystym, naturalnym językiem. Ani jednej zadry, ani jednego fałszu, ani jednej blagi, lub przesady“.

„Polonia Restituta“ dla Kurasia.

Druga część rzeczonego dzieła, omawiająca czasy wojenne i doprowadzona do końca 1928 r., niemniej cenna i wartościowa, jak pierwsza, spoczywa w rękopisie i oddana w opiekę p. Zajączkowi, doczeka się zapewne niebawem nakładcy. Autor powierzył poprzednio ów rękopis jednemu z literatów, który obiecał zająć się jego wydaniem, w rzeczywistości zaś omal go nie zaprzepaścił. Marzeniem ś. p. Kurasia było ujrzeć egzemplarz tego przedzgonnego dzieła w swem ręku po wyjściu z druku, niesumienność ludzka nie dała mu jednak doczekać tego zadowolenia.

Na kilka tygodni przed śmiercią wręczono „lirnikowi sandomierskiemu“ w uznaniu jego społeczno-narodowych zasług krzyż oficerski „Polonia Restituta“.

Dzików, w styczniu 1930 r.

MICHAŁ MARCZAK.

Życie gospodarcze.

Koszta utrzymania w styczniu zmalały?

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Gł. Urzędzie Statystycznym, w porównaniu z listopadem koszta utrzymania wzrosły o **0,9 proc.** Wpłynęły na to zwyżki w grupach: żywnościowej o 1,06 proc. i opałowej o 1,8 proc. Grupa potrzeb kulturalnych wykazała zmniejszenie o 0,1 proc., a odzieżowa i mieszkaniowa nie wykazały żadnych zmian.

Ustalono też, że **w styczniu w porównaniu z grudniem koszta utrzymania zmniejszyły się o 2,7 proc.** Wpłynęła na to zniżka w grupie żywnościowej o 6.9 proc. Grupy: opałowa wykazała zwyżkę 0.07 proc. i mieszkaniowa o 7 proc., a pozostałe: odzieżowa i potrzeb kulturalnych — bez zmiany.

Ile możemy przeznaczyć na ruch budowlany z funduszów ubezpieczeniowych?

W związku z aktualną obecnie sprawą częściowego finansowania ruchu budowlanego za pomocą funduszów instytucji ubezpieczeń społecznych, warto zorjentować się w ich wysokości.

Stan rezerw ubezpieczeń społecznych wynosił z końcem 1929 r. **571 miljonów złotych.** Rozmiary jednak kwot nadających się do zużytkowania są znacznie mniejsze, gdyż z powyższych rezerw musimy potrącić **kapitały zapasowe Kas Chorych i funduszu bezrobocia, które powinny być płynne w myśl przepisów ubezpieczeniowych.** W tych warunkach rezerwy nadające się do finansowania ruchu budowlanego wynosiłyby z końcem ub. r. 365 milj. zł. Są to jak widzimy dość poważne fundusze do których doliczyć można sumy pochodzące z rocznego przyrostu owych rezerw, **tak, że w okresie 5-letnim będzie można z tego źródła przeznaczyć na te cele budowlane około 500 miljon. złotych.**

Podpisanie ustawy o obniżeniu ceny paszportów.

Wicemin. spraw wewnętrznych p. Pieracki podpisał rozporządzenie o **obniżeniu ceny paszportów zagranicznych.**

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem **1 kwietnia b. r.**

Według nowego rozporządzenia stawki za paszporty zagraniczne są następujące: 100 zł. za normalny paszport jednorazowy, 25 złotych za paszport handlowo-przemysłowy, 20 złotych za paszport dla osób jadących zagranicę w celach leczniczych. Paszport wielokrotny 250 zł.

———o———

Chiny przechodzą na walutę złotą.

Skutkiem spadku cen srebra.

Według wiadomości szerzonych w Londynie przez przedstawicieli chińskich interesów gospodarczych, stały spadek ceny srebra zmusi w końcu Chiny **do wprowadzenia złotej waluty.** Obecna sytuacja na rynku srebra przypisywana jest polityce monetarnej Indji i nadprodukcji tego metalu.

Jednym z powodów przejścia na system monetarny oparty na złocie, są dotkliwe straty, jakie rząd chiński poniósł wskutek spadku cen srebra. W związku z tem, poczynając od 1 b. m. rząd nankiński pobiera cła wwozowe do Chin już tylko w złocie. Zarządzenie to było koniecznem ze względu na to, że zapłata chińskich pożyczek zagranicznych zagwarantowana była wpływami z ceł, co przy spadku wartości srebra spowodowało, że rząd chiński musiał w roku ub. zapłacić o 20% więcej aniżeli w roku poprzednim. Straty rządu chińskiego z powodu spadku ceny srebra oszacowano do chwili obecnej na 10 milj. dolarów meksykańskich.

———o———

Rynek akcyjny bez zmiany.

Giełda akcyjna jak zwykle w zastoju. Drobne obroty Firleyem po kursie zwyżkowym. Z papierów procentowych poszukiwano **dolarówki i pożyczki inwestycyjnej również przy tendencji zwyżkowej.**

Płacono za: Firley'a 38 zł; dolarówkę 76.50 zł; pożyczkę inwestycyjną 123 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 80 zł; pożyczkę konwersyjną 50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.86½—8.87½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ złotych.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 5 lutego. Belgja 124.27, 124.58, 123.96; Holandja 357.95, 358.85, 357,05; Londyn 43.36½, 43.47, 43.25; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; kabel 8.91 8.93, 8.89; Paryż 34.97½, 35.06, 34.89; Praga 26.37½, 26.37, 26.43, 26,31; Szwajcarja 172.14, 172.57, 171.71; Wiedeń 125.49, 125.80, 125.18; Włochy 46.69, 46,81, 46.57; Marka niemiecka nieoficjalnie 212.90; Gdańsk oficjalny 173.37, 173.80, 172.91.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 5 lutego. Bank Polski 181¾, 182½ — Bank Przemysłowy 98— Gosławice 21 — Firley 39 — Łazy 4 — Węgiel 50, 50½ — Modrzejów 12¾ — Ostrowiec serja B. 63¼, 63 — Gdański monopol tytoniowy 274.15.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 123 — 5% dolarowa 75, 76 — 5% konwersyjna 49¾, 50 — 7% stabilizacyjna 88¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 5 lutego. Paryż 20.31½, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.18.05, Belgja 72.17½, Włochy 27.12½, Hiszpanja 68.60, Holandja 208.00, Berlin 123.68, Wiedeń 72.95, Sztokholm 139.12½, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.55, Praga 15.35, **Warszawa 58.07½**, Budapeszt 90.60.

———o———

Krach w hutnictwie żelaznem.

Huty śląskie co miesiąc redukować będą 5 proc.

Sytuacja w hutnictwie polskiem przedstawia się obecnie wprost katastrofalnie, a dotyka przedewszystkiem szerokie masy robotnicze, które coraz liczniej powiększają szeregi bezrobotnych.

Wszystkie huty województwa śląskiego postanowiły ostatnio, po porozumieniu się z komisarzem demobilizacyjnym, że o ile konjunktury nie poprawią się, **zwalniać będą co miesiąc 5 procent załogi,** co w odniesieniu **do ogółu hut śląskich wyrazi się liczbą 1600—2000 robotników miesięcznie.** Dotychczas huty województwa śląskiego wstrzymywały się naogół od znaczniejszego redukowania robotników, zwiększając liczbę t. zw. świętówek. **Świętówki w stosunku do ogólnej liczby dniówek w ostatnich dniach silnie wzrosły,** a więc w hutach: **Bismarcka** z 6.977 procent w grudniu do 12.753 procent w styczniu, **Królewska** z 1.491 procent do 5.838 procent, **Laura** z 0.398 procent do 5.961 procent, **Silesia** z 1.724 procent do 14.041 procent. W hucie Pohajcu liczba świętówek (najwyższa na Górnym Śląsku) pozostaje na poziomie poprzedniego miesiąca. W najbliższym czasie huta Bismarcka przenosi 200 robotników na emeryturę. Ponadto Zakłady Ostrowieckie wstrzymały pracę w kopalni w Nieklaniu, zwalniając 800 robotników, pozatem mają zamiar zatrzymać wielki piec, co znowu spowoduje redukcję 200 robotników. Kuźnia i koksownia pracują 4 dni w tygodniu. W hucie **Bankowej** robotnicy zatrudnieni są 5 dni w tygodniu; zatrzymano tam dział akcesorjów kolejowych i walcownię blachy cienkiej, inne zaś walcownie pracują tylko na jedną zmianę. Sfuzjowane towarzystwa Modrzejów i Hantke postanowiły wstrzymać pracę w hutach Częstochowa i Milowice. **Huta Pokoju jeszcze w grudniu zatrzymała w stalowni dwa największe piece martinowskie, w hucie Laura** również w grudniu **wygaszono wielki piec.**

Nieścisłemi okazują się również doniesienia łódzkiej prasy sanacyjnej, jakoby w tamtejszym okręgu nastąpiło zmniejszenie się ilości bezrobotnych. W rzeczywistości w tygodniu od 25. stycznia do 1. lutego straciło pracę na terenie Łodzi 1315 robotników.

Większa część łódzkich fabryk materjałów bawełnianych czynna jest obecnie **przez 3 dni** w tygodniu, kilka zaś fabryk pracuje nawet tylko **przez 2 dni.** Przyczyną tego jest **zupełny brak popytu na towar ze strony hurtowników.** Fabryki produkują obecnie wyłącznie materjały letnie, ze względu na to, że sezon rozpocznie się już prawie napewno w połowie b. m. Wypłacalność klijenteli w dalszym ciągu zła. Ilość protestów w styczniu b. r. **uległa znacznemu zwiększeniu,** pomimo, że na ten miesiąc wystawiono stosunkowo mniej zobowiązań wekslowych, jak na miesiące poprzednie.

Jak instaluje się u nas żłóbki fabryczne?

Jedną z wielce pożytecznych instytucyj społecznych, którą poczyna się u nas wprowadzać w życie są t. zw. **żłóbki fabryczne.** Inicjatywa jednak rządu napotyka na poważny sprzeciw ze strony przemysłu, **który wszelkiemi sposobami broni się przed instalacją takich żłóbków.** Oto dla przykładu przytaczamy kilka ciekawych informacji pochodzących ze sfer zawodowych organizacji robotniczych o postępowaniu tutejszego przemysłu w powyższej sprawie.

Z 17 zakładów przemysłowych w Zachodniej Małopolsce, które otrzymały polecenie z inspektoratu pracy urządzenia żłóbków fabrycznych **tylko fabryka mebli giętych Thonet Mundus w Jasienicy zainstalowała faktycznie żłóbek.**

Trzy przedsiębiorstwa zredukowały liczbę robotnic poniżej normy 100, aby „wykręcić“ się od przymusu urządzenia żłóbka. 8 firm wniosło rekurs, dotychczas niezałatwiony, 3 firmy przesłały inspektoratowi swe przedstawienia, a reszta zakładów przemysłowych nie zainteresowała się wogóle poleceniem inspektoratu i **żłóbków nie urządziła.**

Dlaczego nie wypłacono emerytom kolejowym dodatku?

Od jednego z emerytów kolejowych otrzymujemy list następującej treści:

„Proszę uprzejmie o łaskawe poruszenie w Szanownym Dzienniku dlaczego Dyrekcje kolejowe nie wypłacają emerytom należnego im dodatku mieszkaniowego w całości jak to szumnie w gazetach zapowiadano, a co miało stać się jeszcze w listopadzie ub. roku. Dzisiaj już luty, a Zarząd Kolejowy nie tylko że nie zwraca ściągniętej różnicy od września, lecz jeszcze dalej wypłaca ukrócone emerytury. Jeśli chodziło o uszczuplenie emerytur Dyrekcje uczyniły to z wielką skwapliwością i bezwzględnością, jeśli chodzi o zwrot natenczas sprawa się przewleka. — Gdzież owa ustawa że emeryci mają pobierać pensje nie mniejsze, jak pierwotnie pobierali i że uszczuplanie emerytur już raz pobieranych nie może starych emerytów obowiązywać. Na to trzeba było aż walki Związków, a obecnie mimo przyznania, o wypłacie nic nie słychać. Wszelkie reklamacje wnoszone ze strony tych biedaków pozostają nie tylko nie uwzględnione, lecz nawet bez odpowiedzi“. Proszę zażądać wyjaśnienia ze strony Zarządu Kolejowego.

Skąd pochodzi ta opieszałość w asygnowaniu poborów należnych emerytom, którzy nie dość że otrzymują głodowe pensje, jeszcze nie mogą się doprosić wypłaty tego, co się im prawnie należy? Może właściwe czynniki zechcą tę sprawę wyjaśnić. Wstyd poprostu, że szpalty dzienników wypełniać się musi ustawicznie uzasadnionymi skargami emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych, wobec których państwo jest przecież dłużnikiem.

Zniesienie normalizacji przemiału żyta?

Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wystąpić z inicjatywą **w sprawie zniesienia normalizacji przemiału żyta.** Odpowiedni wniosek będzie przedstawiony radzie ministrów.

Radjo.

Piątek 7 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał; 12.05 Koncert płyt gramofonowych 13.10 Transmisja z Warszawy; 15 Transmisja komunikatu gospodarczego z Warszawy; 16 P. Bobrowska: „Radość, jako czynnik wychowawczy“; 16.25 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Świeże otwarcie sarkofagu Stefana Batorego na Wawelu“ — wygł. ks. dr T. Kruszyński, prof. Un. Jag.; 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.45 Komunikat narciarski Polsk. Tow. Tatrzańskiego; 18.55 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy; 19.25 „Skrzynka pocztowa“ (techniczna) — wygł. p. M. Kibiński; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. H. Mościcki; 15.45 Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych; 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 „Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski w 1929 r.“ — dr. B Dederko; 17.45 Transmisja z Poznania „Pogawędka akademicka“; 20.05 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna, Georg Hoeberg (dyrekcja) i Robert Soëtens (skrzypce).

Poznań (334.8). G. 16.50 „Tydzień Propagandy Trzeźwości“ — odczyt p. t. „Z międzynarodowego Kongresu Katolickiego dla wychowania bezalkoholowego młodzieży w Monasterze“ (wygł. Ks. Cz. Michałowicz); 17.05 Z cyklu odczytów misyjnych: odczyt p. t. „Akcja misyjna akadem. w Belgji i Szwajcarji“ (wygł. p. Marja Dobrzycka); 19.05 Odczyt z cyklu organiz. przez Kur. Okr. Szkolnego p. t. „Zabytki języka staropolskiego — cz. II.“ „Osobliwości języka staropolskiego“ (wygł. Prof. Marjan Paluszkiewicz); 19.50 Odczyt p. t. „Francja współczesna“ (wygł. Dr. Marjan Jedlicki, Doc. Un. Jag.).

Katowice (408.7). G. 19.05 Dr. Władysław Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej — Handel międzynarodowy“; 19.30 Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz: „Perugia“; 19.58 Sygnał czasu; 20 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej; 20.05 Komunikaty sportowe; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie transmisja komunikatów PAT. z Warszawy, oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

———o———

RADJOSTACJA WE LWOWIE.

W dniach najbliższych zostanie ukończona budowa **szóstej z kolei polskiej radjostacji we Lwowie.** Będzie ona **dwukrotnie silniejsza niż radjostacja krakowska,** a zasięg jej dla aparatów detektorowych obejmie przeszło 40 kilometrów.

W hotelu. — Co za okropny nieporządek w waszym hotelu! Daliście mi jeden czarny, a drugi żółty trzewik! — Ciekawe — o to samo zrobił mi inny gość już dzisiaj taką sama **awanturę.**

Telegramy z ostatniej chwili.

Niewolno. podawać nabożeństw przez radjo.

Warszawa (AW). Na zapytanie arcybiskupa praskiego w sprawie podawania **śpiewu liturgicznego przez radjo, Kongregacja św. officium** z dnia 17 marca ub. roku dała następującą odpowiedź: Należy **się trzymać** decyzji **z dnia 26. I. 1927 r. Tylko niektóre kościoły katolickie na świecie pozwoliły sobie za pomocą radja szerzyć śpiewy liturgiczne Mszy św. Kongregacja Św. Officium** stanowczo **oświadcza, że jest to nadużycie, które ma miejsce bez jego zgody.**

emarche Stolicy Apost. u rządu S. H. S.

Wiedeń. 5. II. (PAT.) „Reichspost“ donosi **z** Rzymu, **że Stolica Apostolska uczyni przez swego nuncjusza Mr. Pellegrinetti oficjalny krok u rządu jugosłowiańskiego, z powodu zarzutów uczynionych przez półoficjalny, a zarazem wolnomularski organ „Novosti“ przeciw Kościołowi, Ojcu Świętemu i nuncjuszowi. Artykuł wspomnianego dziennika uchodzi tutaj za inspirowany półoficjalnie, celem doprowadzenia do rozbicia rokowań w sprawie konkordatu. „Reichspost“ donosi w dalszym ciągu, iż rząd jugosłowiański polecił prasie przerwać dyskusję publiczną w sprawie propagandy katolickiej.**

Kompromis w Londynie.

Konferencja morska przyjęła propozycje francuskie.

Londyn. 5 2. (PAT.) Z kół francuskich **konferencji morskiej** donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu **wszystkie delegacje przyjęły w ogólnych zarysach propozycje francuskie.** Jedynie Włosi dali wyraźnie do poznania. że aczkolwiek zdają sobie sprawę z tego, że uczynione wysiłki leżą w interesie ogólnego układu, to jednak **ich decyzje muszą być nadal uzależnione od uczynienia odpowiednich zastrzeżeń.** Delegacja francuska zaprzecza pogłoskom, **jakoby wprowadziła zmiany do swego projektu kompromisowego.** Wieczorem przybył do Londynu z Paryża **Briand.**

Paryż. (AW.) Na posiedzeniu izby posłów był obecny premjer Tardieu. który m. in. **zażądał przyśpieszenia dyskusji nad budżetem tak, aby dyskusja mogła być ukończona 28 bm.** i aby senat miał czas rozpatrzenie uchwalenie budżetu. Dziś wieczorem **wyjeżdża Tardieu do Londynu,** dokąd wczoraj już wyjechał minister Briand.

Europeiska konfederacja bezpieczeństwa

Wiedeń. 5. II. (PAT.) Organ niemiecko-narodowy „Wiener Neueste Nachrichten“ omawiając wynurzenie ministra francuskiego Loucheura w budapeszteńskim dzienniku „Az Est“ oświadcza, że Loucheur zdemaskował mimowoli plan paneuropejski Brianda. **Briand pragnie wznowić protokół genewski z wyłączeniem Ameryki i Anglji. W ten sposób utworzyłaby się europejska konfederacja bezpieczeństwa,** a w dalszym ciągu europejska konfederacja celna. Loucheur i Briand są natomiast przeciwni ściślejszemu zrzeszeniu się państw środkowo-europejskich, gdyż zrzeszenie takie nie byłoby możliwe bez udziału Niemiec.

Pierwsza międzynar. pożyczka reparacyjna.

Bank Reperacyjny zajmie się wkrótce sprawą emisji.

Paryż (AW). W drugiej połowie bieżącego miesiąca odbędzie się tu konferencja prezydentów banków emisyjnych Niemiec, Anglji, Belgji, Włoch, Francji i Japonji **w sprawie zamianowania 14-tu członków dyrektorjum Międzynarodowego Banku Reparacyjnego.** Bezpośrednio po tem Bank Reparacyjny zajmie się **emisją pierwszej międzynarodowej pożyczki reparacyjnej.**

Z zemsty za niezdany egzamin zabił żonę profesora.

Bruksela. (AW.) Jeden ze studentów tutejszej wyższej uczelni wskutek niezdania egzaminu, **z zemsty zamordował żonę profesora.** Student ten był poprzednio podoficerem armji kolonjalnej, obecnie zaś studjował gospodarkę. Jeszcze przed wykonaniem swego czynu student zawiadomił sekretarjat wyższej uczelni, **iż po dokonaniu zemsty popełni samobójstwo.** Ponieważ dotychczas studenta nie odnaleziono, **istnieją przypuszczenia, iż odebrał on sobie życie.**

Katastrofalna eksplozja parowozu,

Wiedeń (AW). Dzisiaj o godzinie 5½ rano zdarzył się około stacji Pottenbrunn na kolei zachodniej straszny wypadek kolejowy. Z niewiadomych dotychczas przyczyn **eksplodowała rura w kotle parowozu pociągu pospiesznego Hamburg—Wiedeń:** Na parowozie **oprócz maszynisty i palacza znajdował się także starszy rewident kolejowy.** W chwili eksplozji **rewidentów wyskoczył i poniósł śmierć na miejscu.** Maszynista i palacz zdołali jeszcze zatrzymać pociąg, **ponieśli jednak wskutek wybuchu gorącej pary tak ciężkie oparzenia, że stan ich jest beznadziejny.** Z pasażerów nikt nie doznał obrażeń. Parowóz był **jednym z największych, jakie posiadają austrjackie koleje państwowe.** Przypuszczają, że eksplozja **spowodowana była** przez wadliwy materjał, **z** którego zrobiono rurę.

Devey zaleca Amerykanom udział w polskim przemyśle.

Chicago (PAT). Na bankiecie, wydanym na cześć p. Deveya przez tutejsze towarzystwo kupców i przemysłowców amerykańskich doradca finansowy rządu polskiego przemawiał na temat stosunków gospodarczych w Polsce. M. in. p. Devey powiedział: „Polska jest szczególnie korzystnym terenem dla amerykańskich inwestycyj. **Zamiast inwestować stańmy się wspólnikami polskiego przemysłu.** W Polsce jest wielka życzliwość dla Ameryki. Robotnik tam jest inteligentny. Polska dzięki swemu geograficznemu położeniu jest ośrodkiem dystrybucji towarów dla 100 miljonów ludzi. Cyfra ta jeszcze się zwiększy, gdy otworzy się rynek sowiecki. Ameryka powinna korzystać ze sposobności póki czas“.

(P. Devey zalecił tedy finansistom amerykańskim koncepcję, którą nawet częściowo zaczął już realizować w Polsce. Polega ona mianowicie na tem, że kapitał amerykański nie udziela pożyczek przemysłowi polskiemu ale wprost wykupuje większość akcyj poszczególnych przedsiębiorstw stając się tym sposobem ich spólnikiem. Jest to forma dla Polski niewątpliwie mniej korzystna. Wprawdzie bowiem zależność w jaką dostaje się polski przemysł nie jest dla nas, ze względów politycznych naogół niebezpieczna (chociaż i tu są wyjątki z uwagi na ścisłą kolaborację niektórych koncernów amerykańskich z Niemcami), odbiera jednak przemysł z rąk kapitału polskiego, co obecnie jest szczególnie łatwem wobec ciężkich warunków konjunkturalnych i niskich kursów akcji. — Przyp. Red.).

Dowgalewski wzywa interwencji rządu francuskiego.

Zaniepokojony wzburzeniem wśród emigrantów rosyjskich.

Moskwa, 5. 11. (PAT). Agencja „Tass“ donosi z miarodajnego źródła, że ambasador w Paryżu **złożył wizytę premierowi Tardieu, celem zwrócenia jego uwagi na otwarte wystąpienie białogwadzistów i gwałtowną akcję przeciwko ambasadzie sowieckiej.** Jednocześnie Dowgalewski podniósł sprawę prześladowań policyjnych przeciwko obywatelom sowieckim. Premjer Tardieu **obiecał Dowgalewskiemu potwierdzić wydane już zarządzenia w sprawie ochrony ambasady sowieckiej i niedopuszczenia do aktów gwałtu przeciwko jej członkom.**

JESTEŚMY GOTOWI ZERWAĆ Z WAMI STOSUNKI.

Odpowiedź na groźby Izwiestji.

Paryż (AW). Prasa tutejsza bardzo ostro polemizuje z prasą sowiecką na temat afery gen. Kutjepowa: „Izwiestja“ rzucają pytanie, **czy rząd francuski wyżej ceni kooperację z emigrantami rosyjskimi, niż utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. R. „Le Matin“** na to odpowiada: „Chcecie zerwania stosunków dyplomatycznych — bardzo chętnie. Niechaj Moskwa wyjawi tylko dokładnie swoje życzenie!

Mussolini i Schober podpiszą dziś traktat przyjaźni.

Rzym, 5. 11. (PAT). Wczoraj popołudniu Mussolini przyjął kanclerza Schobera, z którym odbył 1½ godzinną konferencję. Kanclerz Schober podziękowawszy z wielką serdecznością rządowi włoskiemu za poparcie, udzielone Austrji na konferencji haskiej, wręczył Mussoliniemu wielką wstęgę z gwiazdą austrjackiego orderu „Pour le Merite“, oraz pierwszy egzemplarz reprodukcji modlitewnika „Galeazza Maria Sforza“, wydanego przez drukarnię federalną austrjacką. W czasie rozmowy obaj mężowie stanu ustalili, że **w dniu 6 lutego br. nastąpi podpisanie traktatu o przyjaźni, konsyljacji i uregulowaniu prawnem nieporozumień między obu państwami.**

Wiedeń. 5. II. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu, że program pobytu kanclerza Schobera w Rzymie **został zmieniony z powodu** śmierci min. Blanchi'ego. Traktat arbitrażowy zostanie podpisany w dniu 6 bm. Kanclerz Schober wręczył w upominku prezydentowi ministrów Mussoliniemu **facsimile modlitewnika ks. Sforzy z r. 1470, którego oryginał znajduje się w wiedeńskiej Bibljotece Narodowej.**

SPRAWA TYROLU.

Wiedeń. 5. II. (PAT.)) „Neugkeits Weltblatt“ donosi, że kanclerz Schober przed wyjazdem do Rzymu odbył konferencję z kierownikami akcji na rzecz południowego Tyrolu i **oświadczył, że w formie przyjaznej zwróci uwagę szefa rządu włoskiego na niektóre surowości polityki włoskiej w południowym Tyrolu,** które przeszkadzały dotychczas zupełnemu pojednaniu się obu narodów.

POMOST DO WZNOWIENIA PRZYJAŹNI NIEMIECKO-WŁOSKIEJ.

Wiedeń. 5 2. (PAT.) Z okazji podróży kanclerza Schobera do Rzymu „Neues Wiener Journal“ zamieszcza następujące informacje z Berlina.

Podróż kanclerza Schobera oznacza **nową fazę w rozwoju przyjaźni niemiecko-włoskiej.** W Niemczech uznają, że Włochy na ostatnich konferencjach europejskich stały po **stronie przyjaciół Niemiec** i niejednokrotnie przyczyniły się do tego, by likwidację polityczną i gospodarczą wojny przeprowadzić w sposób, któryby także uwzględnił żądania Niemiec. co do równouprawnienia tychże w Europie. Włochy nie dały się wciągnąć do pierścienia mocarstw zachodnich.

Przymierze Włochy — Austrja — Węgry, do którego później przyłączyłyby się Niemcy uważają w Berlinie jeszcze jako muzykę przyszłości' tembardziej, że **Niemcy mają do rozwiązania cały szereg zagadnień na wschodzie, zanim zajmą się rozwiązaniem zagadnień środkowo-europejskich.** Atoli już teraz po ukończeniu spraw reparacyjnych i spraw bezpieczeństwa. rozpoczyna się **nowy etap polityki europejskiej, który wyjdzie na korzyść Niemcom z punktu widzenia rozwoju gospodarczego.** I pod tym względem prowadzi droga do Rzymu. Okoliczność, że **droga ta idzie przez Wiedeń** jest pierwszorzędnym sukcesem Austrji i kanclerza Schobera.

W Berlinie rozumieją, że podróż kanclerza Schobera do Rzymu jest dlatego znamienną, ponieważ **zbliżenie między polityką austrjacką a włoską mogłoby stanowić pomost do wdrożenia przyjaźni niemiecko-włoskiej** nietylko konwencjonalnej. Praktycznym celem tej polityki byłaby **przyszła ekspanzja gospodarcza Niemiec w Europie południowej i południowo-wschodniej.**

WYBORY MISS EUROPY.

Paryż. 6. II. (PAT.) Dziś popołudniu w redakcji dziennika „Le Journal“ odbędzie się wybór Miss Europy z pośród 19 kobiet, wybranych w poszczególnych krajach. Jury złożone jest również z przedstawicieli 19 krajów. **Są to** przeważnie malarze. Rzeźbiarzy wydelegowały tylko 4 państwa, t. j. Hiszpanja, Włochy, Polska i Jugosławja. Przedstawicielem Polski jest rzeźbiarz August Zamojski.

ROZMOWA Z KSIĘŻYCEM NA FALACH RADJA.

Nowy Jork. (AW.) Dr. Taylor prezes amerykańskiego związku inżynierów-radjotelegrafistów i dyrektor wydziału radjotelegrafji w departamencie morskim, oświadczył, iż **zamierza nadać sygnały radjowe na księżyc.** Dr. Taylor przypuszcza. iż sygnał ten po odbiciu się od powierzchni księżyca, powróci na ziemię w ciągu 2.8 sekundy.

PIERWSZA W TYM ROKU OFIARA MROZU W WILNIE.

Wilno. (AW.) Zanotowano tu **pierwszy w bieżącym sezonie wypadek zmarznięcia.** Oto wczoraj na przedmieściu Wilna przy ul. Lipowej **znaleziono zmarzniętego mężczyznę.**

———o———

Wilno. (AW.) Dyrektorem udrowiska w Druskienikach mianowany został senator **Adamowicz.**

Dokończenie sprawozdania sejmowego ze strony pierwszej.

———o———

Musi być ona załatwiona w jakiś sposób. tak, jak była załatwiona **waloryzacja** pewnych wierzytelności, jak Sejm wynagrodził szkody tym najbiedniejszym. którzy przez konsulaty amerykańskie wysyłali dolary do P. K. O. i zasilali pożyczki polskie. **Nędzę wsi potęguje brak pieniędzy, — kredyty są niedostateczne.**

Następnie referent przechodząc do sprawy podatków wskazał. że niektórzy inspektorzy sami przeprowadzają reformę podatków. nie czekając na odpowiednie ustawy. **Najubożsi płacą najwięcej. Sam rząd przyczynia się do pogłębienia kryzysu, podnosząc naprzykład ceny soli w sprzedaży detalicznej, nie udzielając kredytu ludności ubogiej na zakup chleba.**

W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie p. Kiernika przemawiało wielu posłów. **Wszyscy podnosili ciężkie położenie rolnictwa, ubożenie wsi i domagali się jakichś radykalnych środków celem polepszenia bytu wsi.** Na zakończenie dyskusji, zabrał jeszcze raz głos **p. Kiernik** wyrażając obawę, **by przy zawarciu taktatu handlowego z Niemcami nie popełniono błędów w stosunku do interesów rolnictwa.** Co do uwag jednego z posłów B. B., że referent jako b. minister rolnictwa był odpowiedzialny za dotychczasową politykę rolną. p. Kiernik zaznaczył, **że był ministrem rolnictwa tylko przez 5 miesięcy a gdy w r. 1926 ustąpił wskaźnik płodów rolniczych** wyrażał **się cyfrą 118,** przemysłowych zaś **cyfrą 111.** zatem **była różnica 7** punktów na korzyść rolnictwa, gdy **dziś jest** 21 jednostek na niekorzyść rolnictwa.

Z kolei przystąpiono do

BUDŻETU MIN. KOMUNIKACJI,

który zreferował **p. Chądzyński (N. P. R.).** Sprawozdawca oświadczył m. in. że **obroty budżetu P. K. P. wynoszą przeszło 3 i pół miljarda.** Komisja ustaliła czysty dochód z **eksploatacji** na 293 miljony zł. Z tego 204 miljony **mają być** użyte na inwestycje. a **pozostałe 89 miljonów plus 25 miljonów zaległości z poprzedniego okresu mają stanowić wpłatę do skarbu.** Wobec tego, że art. 4 ustawy skarbowej **upoważnia ministra skarbu do wypłacenia urzędnikom zaległego dodatku mieszkaniowego i że zaległy dodatek mieszkaniowy dla kolejarzy wyniesie 25 miljonów,** wpłata do skarbu obniży **się więc** do 93 miljonów. **Rząd preliminował wpłatę do skarbu w wysokości 46 miljonów, komisja podwyższyła ją. podnosząc dochody za przewóz towarów o 36 miljonów i obniżając rozchody eksploatacyjne nadzwyczajne o 32 miljony.** Komisja budżetowa wprowadziła **logiczny stosunek między rozchody a dochody, poprawki komisji można uważać za zupełnie realne.** Następnie sprawozdawca omówił ogólną politykę eksploatacyjną i taryfę min. komunikacji, **po**czem rozwinęła się **obszerna debata.**

Przodownik policji wspólnikiem przemytników.

Warszawa 5. 2. (Telef. wł.). Policja stołeczna wpadła na ślad dobrze **zorganizowanej szajki przemytników na szlaku Poznań—Zbąszyń—Warszawa,** którzy przewozili z Niemiec cenne jedwabie. biżuterję i t. p. Na usługach tej bandy **stał jakiś nieuchwytny przodownik policji warszawskiej,** który w wypadkach aresztowania którego z członków szajki, **oświadczał, że** on właśnie przewozi tego osobnika do więzienia. Jak się okazało, **przodownik ten był właśnie wspólnikiem przemytników, którzy bezkarnie grasowali od roku, narażając państwo na miljonowe** straty. Onegdaj członków szajki zatrzymano koło Zbąszynia i **osadzono** w więzieniu warszawskiem. Zatrzymano **wraz z nimi i ich przodownika z policji warszawskiej.** Nazwiska wszystkich aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

———o———

O czas trwania ustawy ubezpieczeniowej w Anglji.

Londyn. 5. II. (PAT.) Na posiedzeniu Izby gmin Mac Donald oświadczył, **że Izba lordów** obstając przy swojej poprawce, **ustalającej trwanie ustawy ubezpieczeniowej na okres jednego roku, narusza przywileje Izby gmin.** W rzeczywistości poprawka forsowana przez Izbę lordów **skraca trwanie billu do 9 miesięcy,** co jest absurdem. Wobec tego rząd zaproponował aby termin, wyznaczony przez Izbę lordów na marzec 1931 r., został przesunięty **do 30 czerwca 1933 r.,** co dałoby już wystarczający okres czasu, ażeby omawianie billu mogło być traktowane jako racjonalny eksperyment, aby mógł być w razie potrzeby przejrzany i poprawiony i zapewnił okres spokoju. Propozycja rządowa została jednogłośnie przyjęta **i bill został odesłany z powrotem do Izby lordów,** celem ponownego rozpatrzenia.

RECITAL POETYCKI.

p. t.: **„Śpiewy u okien“,** urządzony staraniem Krakowskiego Klubu Literatów — odbędzie się **dziś (czwartek, 6 b. m.) o godzinie 8 wiecz.** w sali Kopernika Uniw. Jagiellońskiego.

DOUGLAS VALENTINE: 37

Walka o tajemniczy dokument.

Dama w różowem kimono wychyliła czubek nosa z za kapy.

— Przedstaw mi bodaj tego jegomościa, Moniko! — rzekła surowo.

— Kapitan Okewood... panna Mary Prendergast — dopełniła Monika formalności.

Głowa panny Prendergast, jej oczy, warkoczyki i wszystko inne wyłoniło się z pod kapy.

— Nie mogę powiedzieć, że aprobuję w zupełności twoje postępowanie, Moniko, — rzekła głosem o wiele łagodniejszym — nie mogę także myśleć o tem, że angielski oficer znajduje się w moim pokoju o drugiej w nocy, ale wszystko wydaje mi się zrozumialsze, gdy usłyszałam, że ucieka przed tymi wstrętnymi Szwabami!

Uśmiechnęła się tkliwie do pięknej kobiety, stojącej u mego boku.

— Ach, Mary! Jaka ty jesteś dobra! — zawołała Monika, — wiedziałam, że nie odmówisz nam pomocy. Pomyśl, angielski oficer w Niemczech!... Czyż to nie jest emocjonujące?

Zwróciła się do mnie.

— Ale Des, powiedz, co możemy zrobić dla ciebie?

Wiedziałem, że mogę powierzyć mój los Monice, postanowiłem również zaufać jej przyjaciółce... wyglądała na przyzwoitą osobę. Zresztą żyła w przyjaźni z Moniką, fakt ten stanowił zupełną gwarancję jej uczciwości. Obaj z Frankiem znaliśmy niemal od urodzenia. Ojciec jej mieszkał całe lata... powiedzmy: aż do śmierci w Londynie, jako przedstawiciel jednego z większych domów bankowych amerykańskich. Zajmował mieszkanie sąsiadujące z naszem, a my znaliśmy Monikę jeszcze w epoce, kiedy jako podlotek nosiła krótkie sukienki, byliśmy też świadkami jej pierwszego występu w Pałacu Buckingham. W rozmaitych okresach naszego życia kochaliśmy się w niej na zmianę z Frankiem, ale ja potem poszedłem do wojska, Franek zaś został w domu i zapewne głębiej niż ja odczuwał jej wdzięki i uroki.

Po śmierci ojca, Monika, jako bogata dziedziczka ruszyła w podróż po Europie, w asyście złożonej ze starych, wypróbowanych sług i domowników. Nigdy nie wiedziałem dokładnie co zaszło między nią a Frankiem — wiem tylko, że na jednym z balów w niemieckiej ambasadzie — zdaje się, że to było w Wiedniu, — poznała młodego hrabiego Rachwitza, jedynego spadkobiercę starego szlacheckiego rodu na Śląsku i wyszła za niego.

W małżeństwie tem nie chodziło obu stronom o pieniądze, hrabia bowiem sam przez się był bardzo bogaty, widocznie jednak niezależny sposób myślenia Moniki nie odpowiadał wyobrażeniom niemieckim o stanowisku kobiety w życiu. w kilka lat bowiem doszły mnie słuchy, że Monika rozstała się z mężem i wróciła do Ameryki. Ja nie widziałem się z nią od chwili jej wyjazdu z Londynu, a choć pisywaliśmy do siebie od czasu do czasu, nie miałem od niej wiadomości od chwili wybuchu wojny i nie wiedziałem, że bawi znowu w Niemczech, to też spotkanie z nią zaskoczyło mnie ogromnie.

Wobec tego nakreśliłem obu kobietom w możliwie najkrótszych słowach dzieje zniknięcia Franka i przyczyny, które skłoniły mnie do podjęcia podróży do Berlina. Zauważyłem, że na wspomnienie imienia mego brata twarz młodej kobiety spochmurniała i oblekła się wyrazem dumy, gdy zaś zaznaczyłem jak wielkie grozi mu niebezpieczeństwo, głębokie jej oczy przybrały ciemniejszy ton. Opisałem obu kobietom moje rotterdamskie przygody, wizytę w domu generała von Boden i audjencję w zamku, zakończoną straszliwem i nieoczekiwanem spotkaniem z Kuternogą, które było z góry obmyśloną pułapką. Dwie tylko rzeczy przemilczałem: list Franka i sprawę dokumentu, doszedłem bowiem do wniosku, że im mniej będzie osób wtajemniczonych — tem lepiej. Lękam się też, że opowiadanie o rozmowie z cesarzem wypadło dość nieprawdopodobnie, ponieważ całość wizyty przedstawiłem tak, jakoby został wezwany przed jego oblicze z nieznanych mi przyczyn — przyczyn, które pozostały dla mnie zagadką do końca, ponieważ rozmowa uległa nieoczekiwanej przerwie.

Obie kobiety słuchały moich słów z wielką powagą. Monika przerwała mi raz tylko i to w chwili, gdy wymieniłem nazwisko generała von Boden.

— Znam tę bestję! — rzekła — Ale... Ach, Desmondzie, widzę, że dostałeś się odrazu do sfer najwyżej postawionych w tym kraju! Ciężko ci będzie się wywikłać. Sądzę, że naprawdę grozi ci wielkie niebezpieczeństwo!

— I ja tak przypuszczam, Moniko, — odparłem żałośnie — przykro mi też niezmiernie, że zakłóciłem spokój pań, uciekając się pod waszą opiekę, ale cóż mi innego pozostawało do uczynienia? Spotkałem cię w chwili, kiedy istotnie nie wiedziałem co z sobą zrobić. Wierz mi jednak, że nie będę narażał cię dalej, bylebyś tylko mogła pomóc mi wydostać się z obecnej sytuacji. Przyjechałem do Niemiec z własnej woli i mam zamiar sam sobie radzić, nie chcę też nikogo wciągać w nieszczęście, lecz wyznaję, że nie wiem w jaki sposób mogę wyjść z tego hotelu, wszystkie drzwi muszą być dokładnie strzeżone, prócz tego...

Urwałem pospiesznie, ponieważ mój wyczulony słuch, ostrzegł mnie, że pogoń się zbliża. Na korytarzu rozległy się pospieszne kroki, oraz stuk otwieranych i zamykanych drzwi. Przeszukiwano w pościgu za mną piętro za piętrem i pokój za pokojem.

— Moniko, otwórz tę szafę — odezwała się nagle dama, siedząca na łóżku, spokojnym rzeczowym głosem, który mile uderzył moje ucho — otwórz i ulokuj w niej tego młodzieńca, tylko niech stara się nie pognieść moich sukien. Ty zaś, Moniko, pogaś prędko światła, zostaw tylko lampę przy łóżku. Dobrze! A teraz idź do drzwi, wyjrzyj na korytarz i spytaj co znaczą podobne hałasy o tej porze? Przecież powinni wiedzieć, że jestem chora!

Wsunąłem się do szafy, a Monika zamknęła ją za mną. Z kryjówki mojej usłyszałem skrzyp otwieranych drzwi i gwar zmieszanych głosów. Czekałem cierpliwie pięć minut, poczem szafa otworzyła się na nowo.

— Wyjdź już, Des — rzekła Monika — i podziękuj pannie Mary Prendergast za jej dobroć i przemyślność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.